

# Hałagida, Igor

---

## Greckokatolicki kapłan ks. Włodzimierz Boziuk (1913-1969) i jego skomplikowane losy w PRL

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 3, 325-350

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Igor Hałagida

GRECKOKATOLICKI KAPŁAN  
KS. WŁODZIMIERZ BOZIUK (1913–1969)  
I JEGO SKOMPLIKOWANE LOSY W PRL

---

Zamiast wstępu

Ks. Bogdan Prach, autor pionierskiego tekstu o represjach, jakie dotknęły duchowieństwo greckokatolickie<sup>1</sup> z diecezji przemyskiej i Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny w czasie II wojny światowej i pierwszych latach powojennych, stwierdził (całkiem zresztą słusznie), że przeważająca większość kapłanów dobrze wypełniła w tym tragicznym okresie swój obowiązek wobec Kościoła i powierzonych ich duchowej opiece parafian: „Oni nie rozumieli, jak można uciekać przed odpowiedzialnością, przecież nie raz mówili z ambony o ideach męczeństwa, o wartości ofiary i cierpienia. Czynności duszpasterskie traktowali jako powołanie do samoposwiecenia”<sup>2</sup>. Jednak dzieje kleru obrządku wschodniego w powojennej Polsce to nie tylko historia postaci heroicznych, odznaczających się odwagą i gotowością do ofiar dla swej narodowej i wyznaniowej wspólnoty. To także tragiczne dzieje pewnej – mimo wszystko stosunkowo niedużej, co należy podkreślić – liczby osób (duchownych i świeckich), które nie wytrzymały różnych nacisków i napięć wynikających z okoliczności, w jakich się znalazły. Konsekwencją zaś tego było niekiedy pójście na różnego rodzaju niełatwe kompromisy z władzami komunistycznymi lub podjęcie jakiejś formy współpracy. Tylko spokojne wyjaśnienie tych faktów daje możliwość ukazania całej złożoności sytuacji, w jakiej znalazło się duchowieństwo greckokatolickie w Polsce po 1944 r.

Do kapłanów ocenianych dzisiaj w sposób niejednoznaczny należy duchowny z diecezji przemyskiej ks. Włodzimierz Boziuk, który do 1947 r. pełnił funkcję administratora w parafii Rajske pow. Lesko, zaś po akcji „Wisła” był duszpasterzem katolików obydwu obrządków na Warmii i Mazurach<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> W niniejszym tekście zwroty „Kościół greckokatolicki”, „grekokatolicy” i „Kościół obrządku wschodniego”, „kato-  
licy obrządku wschodniego” używane są wymiennie.

<sup>2</sup> B. Prach, *Hreko-katolycke duchowenstwo Peremyskkoji Eparchiji i Apostolskoji Administraciji Lemkiwsczyny 1939–1947 rr. – wbyty i represowani*, Bohosłowija, 1999, t. 63, s. 134.

<sup>3</sup> Podstawowe informacje o kapłanie zob. D. Blazejowskyj, *Histroical šematism of the Eparchy of Peremyśl including the Apostolic Administration of Lemkiwščyna (1828–1939)*, Lwiv 1995, s. 604; idem, *Ukrainian Catholic Clergy in Diaspora (1751–1988): Annotated List of Priests who Server Outsider of Ukraine*, Rome 1988, s. 36; I. Hałagida, *Boziuk Włodzimierz*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. 3, red. J. Myszor i J. Żurek, Warszawa 2006, ss. 15–16; I. Harasym, *Hrekokatolyčki swjaszczenyky, jaki załyszylsya u Polsce pi-slia 1947 r.*, Rym 2000, s. 2 (mps w zbiorach archiwum klasztoru oo. Bazylianów w Warszawie); A. Kopiczko, *Boziuk Włodzimierz*, w: idem, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992, cz. 2: Słownik*, Olsztyn 2007, s. 33; M. Kozak, *Pomjany Hospody duszi sluh Twojich...*, Lwiv 2002, s. 143; A. Putko-Stech, *Ukrajniński swjaszczenyky Zakerzonnia. Chronika represji*, Lwiv 2007, ss. 236–238. Zob. także: *Nasze Słowo*, 2002, z 28 VI.

Jego postać nie wybrana tu została przypadkowo. Z jednej bowiem strony budzi on nadal, skrajne niekiedy, emocje u wiernych<sup>4</sup>, z drugiej zaś akurat w jego przypadku zachowało się sporo materiałów archiwalnych różnej proveniencji (co wcale nie jest regułą), umożliwiających podjęcie próby oceny jego życiowej drogi.

### Kapłan

Ks. Włodzimierz Boziuk urodził się 21 maja 1913 r. w Żółtańcach pow. Żółkiew w chłopskiej (5 morgów ziemi) rodzinie Daniela i Tekli z domu Wychopień-Skrzeszewska. Jego ojciec był Ukraincem obrządku wschodniego, matka zaś Polką obrządku łacińskiego. Miał czterech braci (Jana, Bazylego, Dymitra i Jarosława) oraz trzy siostry (ustalono imię tylko jednej – Julia). Ich dalsze losy są nieznanne.

Swą edukację przyszył kapłan rozpoczął w szkole powszechnej w rodzinnej miejscowości (ukończył ją w 1927 r.), a kontynuował w gimnazjum państwowym we Lwowie, gdzie w 1931 r. (według innych źródeł w 1932 r.) zdał maturę. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości wstąpił do Grekokatolickiego Seminarium Duchownego w Przemyślu, które ukończył w 1937 r. W tym samym roku został też wyświęcony. Pierwsze święcenia – na lektora i hipodiakona (subdiakona) – otrzymał 5 listopada 1937 r. z rąk bp. Jozafata Kocyłowskiego. Dwa dni później, 7 listopada, przemyski ordynariusz udzielił mu też święceń diakonatu. Święcenia kapłańskie otrzymał 14 listopada 1937 r. z rąk przemyskiego sufragana bp. Grzegorza Łakoty<sup>5</sup>.

Po święceniach ks. Boziuk pełnił posługę w diecezji przemyskiej, początkowo jako wikariusz w Wołczu Górnym pow. Turka (1937–1939), a następnie – od początku 1939 r. – jako wikariusz w Rajskim. W 1941 r., po śmierci dotychczasowego proboszcza parafii ks. Jana Jaroszewicza, został jej administratorem. Od 1944 r. pełnił także funkcję administratora dekanatu lutosławskiego. Nie wiadomo, czy ks. Boziuk był wówczas uznawany za dobrego duszpasterza. Prawdopodobnie tak, skoro sprawnie radził sobie z powierzoną jego opiece niemałą parafią<sup>6</sup>.

O losach ks. Boziuka w czasie wojny i niemieckiej okupacji nie zachowało się zbyt wiele informacji. Wiadomo tylko, że był przez krótki czas aresztowany przez Grenschtz – jak pisał później w swym życiorysie – „za to, że nie pozdrawiałem Niemców »Heil Hitler«”<sup>7</sup>. Kapłan nie współpracował też w żaden sposób z ukraińskim podziemiem. Wydaje się nawet, że mogło być wręcz przeciwnie, gdyż przynajmniej raz – 21 lutego 1945 r. – stanął on w obronie wikariusza rzymskokatolickiego z pobliskiej Wołkowi ks. Kazimierza Kramarczyka i ss. miłosierdzia św. Wincentego a Paulo obrządku łacińskiego z Rajskiego, których rekwirujący żywność partyzanci UPA zamierzali rozstrzelać<sup>8</sup>. Nie mógł on, rzecz jasna, uniknąć incydentalnych kontaktów z członkami siatki cywilnej OUN, którzy m.in. kilka razy próbowali zdobyć od niego informa-

<sup>4</sup> Niektórzy pamiętają go jako oddanego kapłana, inni nie mogą zapomnieć, że po 1947 r. nie odważył się – jak niektórzy inni księża – na odprawianie nabożeństw w rodzimym obrządku. Więcej na ten temat w dalszej części niniejszego tekstu.

<sup>5</sup> AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka (bez sygnatury), Życiorys ks. W. Boziuka, 31 I 1953 r., b.p.

<sup>6</sup> Według schematyzmu z 1938 r. (ostatniego opracowanego przed wybuchem II wojny światowej) parafia Rajskie (powstała w latach dwudziestych XIX w.) liczyła 2193 wiernych Kościoła grekokatolickiego. W miejscowości tej mieszkało ponadto 48 katolików obrządku łacińskiego i 84 wyznawców judaizmu. Do parafii należały też filialne cerkwie w pobliskich wsiach Gródek i Studenne. W pierwszej z nich mieszkało 759 grekokatolików, w drugiej – 290, por. D. Blazejowskyj, *Historical Schematism of the Eparchy of Peremyśl*, ss. 404–405.

<sup>7</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Życiorys ks. W. Boziuka, 19 V 1947 r., k. 6.

<sup>8</sup> G. Motyka, *Postawy wobec konfliktu polsko-ukraińskiego w latach 1939–1953 w zależności od przynależności etnicznej, państwowej i religijnej, w: Tygiel narodów. Stosunki społeczne i etniczne na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej*

cję o nastrojach żołnierzy stacjonujących w Wołkowie, domagali się też żywności dla oddziałów leśnych<sup>9</sup>. Prawdopodobnie też ks. Boziuk nie występował głośno przeciwko rozpoczętej w 1944 r. akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej do USRR<sup>10</sup>. Założyć nawet można, że być może popierał te działania, skoro od 14 maja do 12 czerwca 1946 r. był przetrzymywany w lesie (prawdopodobnie przez SB OUN) za – jak później pisał – „publiczne wystąpienia przeciw banderowcom i zaangażowanie się po stronie ludności, która wyjeżdżała na wschód podczas repatriacji”<sup>11</sup>. W tym czasie zabudowania parafialne w Rajskim zostały zniszczone podczas akcji partyzantów UPA, którzy 24 maja 1946 r. spalili około 130 gospodarstw po wysiedlonych na Wschód Ukraińcach<sup>12</sup>. Dlatego też ks. Boziuk po powrocie z lasu zamieszkał w zakładzie prowadzonym przez – wspomniane wyżej – rzymskokatolickie ss. miłosierdzia<sup>13</sup>.

### Akcja „Wisła” i obóz w Jaworznie

28 kwietnia 1947 r. polscy komuniści rozpoczęli tzw. akcję „Wisła”. W jej wyniku w ciągu nieco ponad trzech miesięcy około 140 tys. osób narodowości ukraińskiej zostało wysiedlonych z południowo-wschodnich regionów Polski i osiedlonych w rozproszeniu na Ziemiach Zachodnich i Północnych<sup>14</sup>. Akcja „Wisła” była też ostatecznym ciosem zadaniem w greckokatolicką strukturę parafialną w powojennej Polsce; na ziemiach południowo-wschodnich zlikwidowano

---

1939–1953, red. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2002, ss. 397–398 (tam błędny zapis nazwiska!). Napad na klasztor został zorganizowany przez sotnię Daniela Swistela „Wesełoho”, gdyż w zabudowaniach gospodarskich milicja urządziła magazyn kontyngentów zbieranych od okolicznej ludności. Według dość subiektywnego, choć wartościowego poznawczo, opracowania ks. Władysława Piętowskiego o relacjach polsko-ukraińskich w czasie II wojny światowej, ks. Boziuk miał być „jedynym w tym rejonie życzliwym Polakom kapłanem greckokatolickim” – W. Piętowski, *Stosunki polsko-ukraińskie po wybuchu II wojny światowej*. Zarys, Czarna k. Łańcuta 1988, mps, s. 235; cyt. za: S. Nabywaniec, *Losy księży greckokatolickich z terenu diecezji przemyskiej i Administratury Apostolskiej Łemkowszczyzny po 1939 roku*, w: *Polska i jej wschodni sąsiedzi*, t. 10, red. A. Andrusiewicz, Rzeszów 2009, s. 105.

<sup>9</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Protokół przesłuchania ks. W. Boziuka, 9 V 1947 r., k. 14–17.

<sup>10</sup> Podstawą akcji przesiedleńczej było porozumienie podpisane 9 września 1944 r. między PKWN a USRR, dotyczące „osób, które wyraziły chęć ewakuowania się – i dlatego przymus nie może być stosowany ani bezpośrednio ani pośrednio” – *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*, t. 1, oprac. E. Miśiło, Warszawa 1996, ss. 30–31, dok. nr 8: Układ pomiędzy PKWN a Rządem USRR w sprawie przesiedlenia ludności ukraińskiej z terytorium Polski do USRR i obywateli polskich z terytorium USRR do Polski, 9 IX 1944 r.). W praktyce jednak od jesieni 1945 r. akcja wysiedleńcza przybrała formę brutalnej deportacji przeprowadzanej przez wojsko. W sumie, jak się szacuje, w latach 1944–1946 z Polski wyjechało od 450 do 480 tys. osób narodowości ukraińskiej (zarówno prawosławnych, jak i grekokatolików), zob. B. S. Kordan, *Making Borders Stick: Population Transfer and Resettlement in the Trans-Curzon Territories 1944–1949*, *International Migration Review*, 1997, nr 3, s. 709; P. Skrzynecki, *Wysiedlenie ludności ukraińskiej z Polski w latach 1944–1946*, Warszawa 1988, s. 10.

<sup>11</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Życiorys ks. W. Boziuka, 19 V 1947 r., k. 6. „Potem utrzymywałem kontakt z WP, które przychodziło na akcje przeciw bandom a także z KOP [właśc. WOP? – I.H.] który stacjonował w niedalekiej Wołkowie” – pisał kapłan w dalszej części owego dokumentu.

<sup>12</sup> *Repatriacja czy deportacja*, t. 2, s. 174, dok. nr 85: Meldunek operacyjny dowództwa 26. Odcinka Taktycznego UPA za miesiąc maj, 31 V 1946 r. Akcja palenia gospodarstw poukraińskich zainicjowana została przez kierownictwo OUN i dowództwo UPA jesienią 1945 r., jako reakcja na zastosowanie przymusu podczas wysiedleń ludności do USRR. Zdaniem Eugeniusza Miśiły był to jeden z największych błędów popełnionych przez ukraińskie podziemie. „Oprócz nieodwracalnych zniszczeń wsi, z których większość nigdy nie podniosła się ze zgliszcz, wywołało to w społeczeństwie polskim przede wszystkim poczucie realnego zagrożenia ze strony Ukraińców – pisał. Władze komunistyczne zyskały dodatkowy argument usprawiedliwiający użycie wojska do przymusowego wysiedlenia Ukraińców, a wojsko – pretekst do zastosowania represji wobec ludności cywilnej podejrzanej o sprzyjanie UPA” – ibidem, s. 13.

<sup>13</sup> AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka – bez sygnatury, Zaświadczenie s. K. Jarzyny dla ks. W. Boziuka, 19 IX 1947 r., b.p.

<sup>14</sup> Literatura dotycząca akcji „Wisła” jest już niezwykle obszerna. Z najnowszych publikacji, zawierających też w oprac. naukowym wcześniejsze prace, wymienić należy przede wszystkim: *Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.

wano wszystkie parafie tego Kościoła, których majątek w znacznym stopniu rozszabrowano lub zdewastowano<sup>15</sup>.

Ks. Boziuka wysiedlono prawdopodobnie z pozostałymi mieszkańcami wsi 28 kwietnia 1947 r.<sup>16</sup> Tego samego dnia na punkcie zbiorczym w Wołkowie został on pozyskany przez nieznanego z nazwiska funkcjonariusza bezpieki do współpracy jako informator „Mały”, którego zadaniem miało być „podawanie nastrojów wśród repatriantów”<sup>17</sup>. Po kilku dniach, 9 maja 1947 r., duchowny został jednak zatrzymany przez starszego referenta Wydziału III Departamentu III MBP por. Jana Jurkowskiego na stacji kolejowej w Wołkowie (razem z ks. Boziukiem aresztowano jego wikariusza ks. Jana Jaremina), a następnie – tego samego dnia – przewieziono do aresztu PUBP w Sanoku<sup>18</sup>. Obaj kapłani przeszli tam wstępne śledztwo w sprawie swych rzekomych kontaktów z UPA. Ze złożonych przez ks. Boziuka zeznań miało wynikać, że „a) Utrzymywał kontakt z »kuszczowym« ps. «Horoszek» [N.N. – I.H.], który dostarczał żywność dla sotni »Karmeluka« [Stefan Hnatiw – I.H.] («Horoszek» został zabity p[rzez] WP), dawał mu informacje o nastrojach w WP. »Horoszek« dawał mu nastawienie co ma głosić na kazaniach dla propagandy UPA oraz utrzymywał kontakt z d[owód]cą sotni »Karmelukiem« i był w sotni »Karmeluka« od 14 V–15 VI [19]46 r. Swój pobyt w bandzie tłumaczy [tym], że został zabrany pod przymusem; b) Dawał pomoc »banderowcom« w postaci twierdząc, że chciał sobie w ten sposób zdobyć zaufanie w bandzie UPA”<sup>19</sup>. Po kilku dniach ks. Boziuka i ks. Jaremina przewieziono do Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie (nr obozowe: 357 i 354), gdzie bez wyroku sądowego zostali osadzeni 14 maja 1947 r.<sup>20</sup> Nie byli oni jedynymi duchownymi, których spotkał ten los. Za drutami wspomnianego obozu znalazło się bowiem w sumie 22 kapłanów greckokatolickich i 5 prawosławnych<sup>21</sup>.

<sup>15</sup> Wyjątkiem była Komańcza w pow. Sanok, do której powrócił z COP w Jaworznie ks. Emilian Kałeniuk i sporadycznie odprawiał nabożeństwa greckokatolickie dla niedużej grupy swych dawnych parafian, którym udało się uniknąć wywózki. Z kolei ks. Sylwester Krupa odprawiał potajemnie nabożeństwa w Przemysłu w kaplicach oo. Albertynów i oo. Salezjanów.

<sup>16</sup> *Akcja „Wisła”*, red. G. Motyka i J. Szapował, Warszawa–Kijów 2006, s. 711, dok. nr 85: Tłumaczenie raportu dowódcy 26. Odcinka Taktycznego W. Mizernego „Rena” dla dowódcy VI Okręgu Wojskowego M. Onyszkiewicza „Oresta”, 21 XI 1947 r. W czasie akcji wysiedlono też miejscowych Polaków oraz wspomniane wyżej ss. miłosierdzia. „Meldujemy, że wbrew rozkazowi grupa z baonu »Gdańsk« wysiedliła ludność oraz klasztor z miejscowości Rajskie – pisał szef Oddziału Informacji I Dywizji WBP bliżej nieznanym mjr Woźniak. – Kiedy na polecenie ppłk. Szymury, który kazał zawiadomić wysiedlonych z Rajskiego, że mogą wrócić do swoich mieszkań z powrotem, ludność nie chciała się zgodzić, wobec czego została odkomenderowana na punkt zborny. Według niesprawdzonych przez nas danych, żołnierze w stosunku do zakonnic zachowywali się bardzo arogancko, przy czym w dodatku zakonnic wypędzili do lasu, a sami na noc zakwaterowali się w klasztorze” – ibidem, s. 173, dok. nr 21: Doniesienie mjr. Woźniaka dla płk. G. Korczyńskiego, 1 V 1947 r.

<sup>17</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Raport B. Sawy w sprawie zwolnienia agenta ps. „Mały” z COP w Jaworznie, 30 IX 1947 r., k. 10, por. ibidem, Kwestionariusz agenta [dotyczący ks. W. Boziuka], b.d., k. 2–3. W późniejszych dokumentach kapłan figuruje zarówno jako „agent” i jako „informator”. Wydaje się jednak, że to drugie określenie, dotyczące osób dostarczających informacje, lecz niewykonyjących zadań ofensywnych, jest bliższe prawdy. O nomenklaturze stosowanej przez aparat bezpieczeństwa wobec swych źródeł osobowych zob. F. Musiał, *Osobowe źródła informacji pionów operacyjnych Służby Bezpieczeństwa działających w granicach PRL*, w: *Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. idem, Kraków 2008, ss. 27–47. Zob. także pozostałe teksty w tym zbiorze.

<sup>18</sup> AIPN, 01283/1600, Protokół przesłuchania ks. J. Jaremina, 17 X 1948 r., b.p. – mikr. V14-61G-4/-1; AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Protokół zatrzymania ks. W. Boziuka, 9 V 1947 r., k. 18; ibidem, Protokół rewizji osobistej ks. W. Boziuka, 9 V 1947 r., k. 12.

<sup>19</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Protokół przesłuchania ks. W. Boziuka, 9 V 1947 r., k. 14–17.

<sup>20</sup> K. Miroszewski, *Centralny Obóz Pracy Jaworzno. Podobóz ukraiński (1947–1949)*, Katowice 2001, s. 48, 88.

<sup>21</sup> Więcej na ten temat zob. I. Hałagida, *Ukraińscy duchowni greckokatolicki i prawosławni w COP w Jaworznie (1947–1949)*, w: *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956*, red. K. Miroszewski i Z. Woźniczka, t. 2, Jaworzno 2007, ss. 80–119.

W obozie ks. Boziuk – podobnie jak inni uwięzieni księża – poddany został fizycznym i psychicznym torturom<sup>22</sup>. Jak się wydaje, kapłan nie wytrzymał owych warunków i złożył zeznania, w których nie tylko wspominał o swoich sporadycznych kontaktach z UPA, ale także o kilku swych parafianach mniej lub bardziej zaangażowanych w działalność podziemia<sup>23</sup>. Dysponując takimi informacjami, przesłuchujący kapłana funkcjonariusze bezpieki podjęli decyzję o jego „dowerbowaniu”, a właściwie formalnym pozyskaniu. „[Ks.] Boziuk Włodzimierz został aresztowany za współpracę z UPA – pisał w swym raporcie, prosząc o zgodę na werbunek kapłana, słuchacz Centralnej Szkoły MBP Jan Paszkiewicz. – Do współpracy tej przyznał się. W czasie przesłuchania dawał jasne odpowiedzi co do innych osób, które współpracowały z bandami UPA. Jako proboszcz [dawał informacje] na ludność gm[iny] Wołkowyja. Wobec powyższego postanowiłem [ks.] Boziuka Włodzimierza zawerbować celem rozpracowania osób gm[iny] Wołkowyja podejrzanych o przynależność do band UPA lub współpracę z tymi bandami znajdującymi się w COP w Jaworznie”<sup>24</sup>. Duchowny został oficjalnie pozyskany do współpracy 19 czerwca 1947 r.<sup>25</sup> „Ja Włodzimierz Boziuk – – zobowiązuje się współpracować z organami bezpieczeństwa publicznego w celu by dopomóc wyniszczyć bandy faszystowskie UPA oraz wszystkie wrogie elementy, które swą działalnością podrywają siłę narodu polskiego i demokracji polskiej – pisał on w zobowiązaniu sporządzonym pod dyktando innego funkcjonariusza, Bronisława Sawy. – Ze swoją dotychczasową przestępczą działalnością zrywam i przyrzekam sumiennie wykonywać zadania dane mi przez UB w oznaczonym terminie oraz utrzymywać w ścisłej tajemnicy. Doniesienia swoje będę podpisywał pseudonimem »Mały«. Za naruszenie danego zobowiązania będę pociągnięty do odpowiedzialności i nie skorzystam z prawa łaski lecz będę surowo za to ukarany”<sup>26</sup>.

Jak wynika z materiałów archiwalnych, ks. Boziuk ze stawianych przez bezpiekę zadań w pełni się wówczas wywiązywał<sup>27</sup>. „Po dokładnym rozpoznaniu [ks.] Boziuka Włodzimierza zdecydowano go zawerbować jako ag[enta] celnego, celem rozpracowania osób podejrzanych o współpracę z UPA znajdujących się w COP Jaworzno, szczególnie inteligencji i duchowieństwa na których było brak konkretnych materiałów – charakteryzował swe źródło przywoływany już tu Paszkiewicz. – Na współpracę z org[anami] UB [ks.] Boziuk zgodził się chętnie i został zawerbowany pod ps. »Mały«. Od pierwszej chwili ag[ent] »Mały« wywiązuje się z nałożonych nań zadań. Pracuje chętnie i jako duchowny ma do każdego podejście. Jest sprytnym i rozpracował

<sup>22</sup> O warunkach pobytu także uwięzionych kapłanów w obozie i o stosowanych metodach śledczych zob. m.in. S. Dziubyna, *I stwerydy diło ruk naszych. Spohady*, Warszawa 1995, ss. 90–102; M. Zając, *Pryjichalo bahato swjaszczenykiw w: Jaworzno. Spohady wjazniw polskoho koncentracijnoho taboru*, red. B. Huk i M. Iwanek, Peremyszł–Toronto–Lwów 2007, ss. 73–77.

<sup>23</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Protokół przesłuchania ks. W. Boziuka, 15 IV 1947 r., k. 19–22.

<sup>24</sup> Ibidem, Raport J. Paszkiewicza o sankcję na werbunek, 15 VI 1947 r., k. 4.

<sup>25</sup> AIPN, Kartoteka Biura „C” MSW, Karta E-14 dotycząca ks. W. Boziuka (uwierzytelniony wypis w zbiorach I. Hałagidy).

<sup>26</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Zobowiązanie ks. W. Boziuka do współpracy z aparatem bezpieczeństwa, 19 VI 1947 r., k. 5.

<sup>27</sup> Jedno z doniesień agenta „Małego” zachowało się m.in. w aktach innego kapłana greckokatolickiego więzienia w COP w Jaworznie ks. Aleksiego Kolankowskiego. „W zeszłym tygodniu rozmawiałem z więźniem Kolankowskim Aleksandrem [właśc. Aleksym – I.H.] z Dynisk pow. Tomaszów Lubelski – stwierdzano m.in. w tym dokumencie. – W toku rozmowy z nim dowiedziałem się od niego, że banderowcy do nich nie przychodzili w dzień, lecz za to nocą byli częstymi gośćmi. Jeszcze w [19]46 r. było w tej wiosce wesele i na to wesele byli zaproszeni milicjanci z tamtego posterunku. Wiedząc o tym banderowcy zrobili tam zasadzkę, gdzie zginęło dwóch milicjantów. Co do niego osobiście, to on miał małą parafię w tej to parafii banderowcy zbierali kontyngent, a u niego nie bierali ponieważ on miał małe dochody z tej parafii, natomiast on kilkakrotnie przyjmował ich kolacją. Już sam [ten] fakt świadczy, że on musiał mieć jakąś współpracę z nimi. Zaznaczam, że jest to już stary ksiądz. Liczy on już ponad 60 lat” – AIPN Kr, 07/367, Doniesienie źródła „Mały”, 13 VIII 1947 r., k. 8.

kilku członków band UPA, kilku członków siatki cywilnej jak też kilka osób współpracujących z bandami UPA. Politycznie jest dobrze wyrobiony i jest przekonany demokratycznych. Przy dalszym umiejętnym nastawieniu będzie dobrym agentem org[anów] b[eezpieczeństwa] p[ublicznego] i da cenne usługi dla Polski Demokratycznej. Wobec powyższych danych można go »wyrzucić« z COP Jaworzno na zachód w celu kontynuowania dalszej współpracy<sup>28</sup>. Nazajutrz wspomniany już Bronisław Sawa sporządził odpowiedni wniosek, w którym proponował zwolnić ks. Boziuka z obozu. »W czasie pracy ag[ent] »Mały« powierzone mu zadanie wykonywał należycie. Jest zdecydowany, szczerzy, chętny, przebiegły. Za cenę wolności zdradzi najserdeczniejszego kolegę – charakteryzował on kapłana w owym dokumencie. – Jest proboszczem greck[o]kat[olickim], parafianie jego wyjechali na zachód i on ma zamiar jechać za nimi i może sprawować obrządki [tak w oryginale – I.H.] religijne tak greck[o]kat[olickie] jak i rzym[sko]kat[olickie] znając dokładnie ludność ze wschodnich terenów. Wobec powyższego postanowiłem agenta obozowego ps. »Mały« zwolnić z COP Jaworzno i przesłać na zachód celem rozpracowania znanych mu członków UPA przebywających obecnie na zachodzie. Akta personalne oraz teczkę roboczą ag[enta] »Mały« przekazać do odpowiedniego [Powiatowego] U[rzędu] B[eezpieczeństwa] P[ublicznego] na zachodzie celem dalszej pracy<sup>29</sup>. Ostatecznie ks. Boziuk został zwolniony z obozu 2 września 1947 r.<sup>30</sup>

#### Posługa w obrządku łańcimskim

Deportując w latach 1944–1946 ludność ukraińską do USRR (w tym greckokatolickich biskupów przemyskich<sup>31</sup>) oraz wysiedlając pozostałą część ludności ukraińskiej na Ziemię Zachodnie, polscy komuniści przyjęli założenie, że Kościół greckokatolicki w Polsce przestał istnieć. Nie było to zgodne ze stanem faktycznym, gdyż stanu takiego nie sankcjonował żaden (nawet formalny) akt prawny, zaś uprawnienia do opieki nad katolikami obrządku wschodniego Stolica Apostolska w grudniu 1946 r. przekazała prymasowi Polski Augustowi Hlondowi. Korzystając ze swych pełnomocnictw, prymas podjął decyzję o nadawaniu duchownym greckokatolickim indultu birytualizmu i mianowaniu ich wikariuszami w parafiach rzymskokatolickich na Ziemiach Zachodnich i Północnych<sup>32</sup>. Było to zresztą zgodne z oczekiwaniami duchownych greckokatolickich. W praktyce jednak przywilej birytualizmu nie był stosowany. Zastraszeni przesiedleniem, pozbawieni świątyń i dostępu do wiernych, mieszkający w obcym (często nieprzychylnym Ukraińcom) środowisku kapłani greckokatolickcy faktycznie byli wikariuszami w parafiach łańcimskich i nie odprawiali publicznie nabożeństw w obrządku wschodnim. Do wyjątków można zaliczyć księży, którzy sporadycznie starali się sprawować liturgię według własnego rytu.

<sup>28</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Sporządzona przez J. Paszkiewiczza charakterystyka agenta ps. »Mały«, 29 VIII 1947 r., k. 7–7v.

<sup>29</sup> Ibidem, Raport B. Sawy w sprawie zwolnienia agenta ps. »Mały« z COP w Jaworznie, 30 VIII 1947 r., k. 10–11.

<sup>30</sup> K. Miroszewski, op. cit., s. 48.

<sup>31</sup> Więcej na ten temat, jak też o nowych materiałach dotyczących tej kwestii zob. I. Hałagida, *Deportacja greckokatolickich biskupów przemyskich w 1945 i 1946 r. Nowe dokumenty*, Pamięć i Sprawiedliwość, 2008, nr 2, ss. 283–316.

<sup>32</sup> »Kapłani obrządku wschodniego winni być skierowani do Kardynała Prymasa; parafie Łemków zostały rozbite – ludność została wysiedlona na Warmię« – stwierdzano w protokole z posiedzenia Episkopatu Polski – APP, KGEP, Protokół z posiedzenia Komisji Głównej Episkopatu Polski, 3 VII 1947 r., (b.p.). Kapłani, którzy zdecydowaliby się zostać wikariuszami w parafiach rzymskokatolickich, musieli zdać egzamin z łaciny (co nie było trudne, gdyż w greckokatolickich seminariach duchownych przedmiot ten był wykładany na wysokim poziomie; także przedmioty teologiczne wykładano po łacinie) i z zachodniej liturgii (co już jednak było pewnym problemem, zwłaszcza dla starszych duchownych, którzy nie zawsze mogli się z tego obowiązku wywiązać). Ci z nich, którzy byli żonaci, musieli zamieszkać bez swych rodzin.

Jednym z nich był dawny kanonik greckokatolickiej kapituły przemyskiej ks. Bazyli Hrynyk<sup>33</sup>. Innym duchownym, który nie tylko starał się nieść posługę swym wiernym, ale wręcz nie chciał zaakceptować nowych warunków, był ks. Mirosław Ripecki, dawny proboszcz Lisek pow. Hrubieszów, który po przesiedleniu do Chrzanowa w pow. Ełk utworzył w prywatnym mieszkaniu kaplicę, gdzie odprawiał msze greckokatolickie. Dzięki temu Chrzanowo stało się prawdziwym centrum religijnym dla ukraińskich grekokatolików, którzy przybywali do tej miejscowości nie tylko z Warmii i Mazur<sup>34</sup>. W sumie w województwie olsztyńskim, według szacunków ówczesnych władz, miało mieszkać około 33 tys. wiernych obrządku wschodniego<sup>35</sup>. Mimo to, komuniści konsekwentnie blokowali wszelkie, sporadycznie pojawiające się, inicjatywy odprawiania nabożeństw greckokatolickich. „Urząd tutejszy [województki – I.H.], nie chcąc dopuścić do odnowienia się ruchu ukraińskiego, uniemożliwił powstanie parafii grekokatolickich, a duchownych oddał pod obserwację Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego – stwierdzano w jednym z dokumentów. – Problemem grekokatolików zajął się Kościół rzymskokatolicki, przyjmując [księży] do swego grona i powierzając im po pewnym przeszkoleniu i nauczaniu łaciny, funkcje wikariuszy”<sup>36</sup>.

Także ks. Boziuk, po zwolnieniu z Jaworzna, zwrócił się do Kurii rzymskokatolickiej w Krakowie z prośbą o indult birytualizmu<sup>37</sup>. Najprawdopodobniej stamtąd skierowany został do Olsztyna, gdzie z kolei wyznaczono go na wikariusza w parafii w Biskupcu Reszelskim<sup>38</sup>. Nie pełnił tam jednak chyba obowiązków duszpasterskich, a uczył się obrządku łacińskiego<sup>39</sup>. „Ponieważ niezadługo zaznajomię się na tyle z obrządkiem rzymskim, że mógłbym już odprawiać mszę łacińską, a pragnąłbym z wielu względów celebrować dopóki jestem w Biskupcu, proszę więc uprzejmie o przesłanie na ręce Księdza Kardynała Prymasa mojej o indult prośby, popartej odpowiednim wnioskiem ze strony Prześwietnej Kurii Diecezji Warmińskiej” – pisał on w jednym z listów z połowy października 1947 r.<sup>40</sup> Prośba ta została spełniona już nazajutrz, gdy Kuria w Olsztynie wysłała

<sup>33</sup> Więcej o tym kapłanie i o jego roli w powojennych dziejach Kościoła greckokatolickiego w Polsce zob. I. Hałagida „*Szpieg Watykanu*”. *Kapłan greckokatolicki ks. Bazyli Hrynyk (1896–1977)*, Warszawa 2008. Tam też dalsza literatura.

<sup>34</sup> O ks. Ripeckim i jego działalności zob. I. Hałagida, *Ks. Mirosław Ripeckij i jego placówka duszpasterska w Chrzanowie 1947–1974. Przyczynek do roli domu duchownego w dziejach ukraińskich grekokatolików na Warmii i Mazurach*, Nowa Ukraina, 2007, nr 1/2, ss. 149–155; I. Polanskyj, *Oteć mitrat Myrosław Ripeckij*, Bohosłowia 1974, t. 38, ss. 227–234; A. A. Zięba, *Ripecki Mirosław*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, red. E. Rostworowski i in., t. XXXI/2, z. 129, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, ss. 304–306. Działalność „Greckokatolickiego Urzędu Parafialnego” (taką nazwą ks. Ripecki posługiwał się w oficjalnej korespondencji) stała się wkrótce przyczyną ostrego sporu między nim a Kurią olsztyńską i następcą prymasa Hlonda – prymasem Stefanem Wyszyńskim.

<sup>35</sup> APO, KW PZPR, 1141/2927, Statystyka wyznaniowa województwa olsztyńskiego, 1948 r., k. 1. Więcej o Kościele grekokatolickim na Warmii i Mazurach zob. m.in. A. Kopiczko, *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996, ss. 82–87; A. Korzeniewska-Lasota, *Ukraińcy na Warmii i Mazurach w latach 1947–1970*, Olsztyn 2007, ss. 161–199.

<sup>36</sup> AAN, MZO, 516g, Sprawozdanie z działalności Kościołów w województwie olsztyńskim za 1948 r., [b.d.], k. 65.

<sup>37</sup> AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka – bez sygnatury, Pismo ks. W. Boziuka do Kurii w Krakowie, 20 IX 1947 r., [b.p.]. Dzień wcześniej uzyskał, przywoływane już wcześniej w przypisie, zaświadczenie od ss. miłosierdzia.

<sup>38</sup> Podana przez ks. Andrzeja Kopiczkę data przybycia kapłana do Biskupca – 1 IX 1947 r. – nie jest chyba precyzyjna, gdyż wówczas jeszcze ks. Boziuk był więziony w COP w Jaworznie (zob. A. Kopiczko, *Boziuk Włodzimierz*, s. 33).

<sup>39</sup> Ks. Boziuk był wówczas jednym z pięciu księży przebywających na terytorium Warmii i Mazur. Oprócz niego znajdowali się tam też wówczas ks. Józef Przepiórki, ks. Eugeniusz Uscki, ks. Piotr Hardybała, i ks. Mirosław Ripecki. Wszyscy oni (oprócz ostatniego kapłana) przeszli kurs liturgiki łacińskiej w Biskupcu u ks. prof. Józefa Wierzbickiego – dawnego ojca duchowego i profesora Seminarium Duchownego w Łomży – AAW, K XXXVI 1/2, Teczka „Grekokatolicy do 1965 r. – kapłani obrządku wschodniego”, 16 XII 1947 r., [b.p.].

<sup>40</sup> AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka – bez sygnatury, Pismo ks. W. Boziuka do Kurii w Olsztynie, 13 X 1947 r., [b.p.]. Por. A. Kopiczko, *Duchowieństwo grekokatolickie w diecezji warmińskiej 1947–1969. Między akomodacją a odrębnością*, w: *Kościół grekokatolicki na Warmii i Mazurach*, red. M. Melnyk, Olsztyn 2006, s. 55.



odpowiednie pismo do prymasa Hlonda z informacją, że ks. Boziuk został inkardynowany do diecezji warmińskiej<sup>41</sup>. Pozytywna odpowiedź nadeszła już po kilku dniach – 19 października. Tego samego dnia ks. Boziukowi wystawiono dekret, zgodnie z którym miał on objąć funkcję wikariusza w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Ostródzie<sup>42</sup>. Oficjalnie nową funkcję kapłan objął prawdopodobnie 30 października 1947 r.<sup>43</sup> W miejscowej szkole był też katechetą, jednak 22 maja 1948 r. został zawieszony w obowiązkach za to, że „uprawiał w klasie niedozwoloną agitację na rzecz obcej i wrogiej agentury, przez przedstawianie nieprawdziwych informacji”<sup>44</sup>. Na temat jego pracy duszpasterskiej w tym okresie brakuje jednak dokładniejszych danych.

14 września 1948 r. ks. Boziuk został przeniesiony do Bań Mazurskich pow. Węgorzewo (początkowo planowano przenieść go do Kwidzyna), gdzie objął funkcję administratora<sup>45</sup>. Odprawiał też w filialnych kościołach w pobliskich miejscowościach Rogale i Żabin<sup>46</sup>. Z jego punktu widzenia nominacja ta nie była chyba najszcześniejsza, gdyż zarówno sama wieś, jak i cały powiat były w znacznym stopniu zamieszkane przez przesiedlonych w ramach akcji „Wisła” Ukraińców grekokatolików, których drażnił fakt, że ich kapłan odprawia jedynie w obrządku łacińskim i nie zezwala na nabożeństwa wschodnie. Wkrótce zresztą sytuacja ta stała się jedną z przyczyn ostrego sporu między duchownym a wiernymi.

Sam kapłan starał się w owym okresie niczym nie prowokować władz. „Ww. ksiądz – pisał starosta węgorzewski Z. Brzezicki do Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie – na terenie naszego powiatu nie był notowany dotychczas za wrogie wystąpienia przeciwko obecnej rzeczywistości – Z przebiegu rozmowy wywnioskowałem, że jest pod wpływem idei postępowej, co podkreślił dość impulsywnie mówiąc między innymi, że księża nie powinni brać udziału w życiu politycznym. W wypowiedziach swych posunął się nawet tak dalece, iż zaznaczył, że gdyby otrzymał od władz kościelnych zarządzenie którego wykonanie godziłoby w ustrój Polski Ludowej, nie wykonałby go”<sup>47</sup>. Pół roku później, 23 stycznia 1950 r., ks. Boziuk podpisał oświadczenie potępiające działalność kościelnej „Caritasu” i aprobujące przejęcie majątku tej organizacji przez państwo<sup>48</sup>, aczkolwiek nie

<sup>41</sup> AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka – bez sygnatury, Odpis pisma Kurii w Olsztynie do sekretariatu prymasa A. Hlonda, 14 X 1947 r., [b.p.].

<sup>42</sup> Ibidem, Dekret prymasa A. Hlonda dla ks. W. Boziuka, 19 X 1947 r., [b.p.]; ibidem, Odpis dekretu dla ks. W. Boziuka mianujący go wikariuszem w Ostródzie, 19 X 1947 r., [b.p.]. Fakt ten nie był tajemnicą dla bezpieki. Świadczy o tym m.in. to, że nazwisko kapłana znalazło się w przechwyconym przez UB zestawieniu obejmującym kilkudziesięciu duchownych obrządku wschodniego, którzy uzyskali prymasowski indult, zob. AIPN, 01283/1597, Zestawienie udzielonych zezwoleń na odprawienie Mszy Św. w obrządku łacińskim w 1947 r., [b.d., b.p.] – mikr. V14-61G-1/-6.

<sup>43</sup> Zarówno w dokumentach, jak i literaturze przedmiotu istnieją w tej sprawie rozbieżności.

<sup>44</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Odpis pisma kierownika Szkoły Powszechnej nr 1 w Ostródzie do ks. W. Boziuka, 22 V 1948 r., k. 23. Duchowny został zawieszony w wyniku zajścia między nim a jedną z nauczycielek tej samej szkoły (Barbarą Serkses), która oskarżyła ks. Boziuka o kwestionowanie w obecności dzieci prasowych informacji dotyczących Watykanu. Nauczycielka została też w tej sprawie przesłuchana przez funkcjonariuszy PUBP w Ostródzie, zob. ibidem, Protokół przesłuchania B. Serkses w sprawie zajścia z ks. W. Boziukiem, 26 V 1948 r., k. 24–25.

<sup>45</sup> A. Kopiczko, *Boziuk Włodzimierz*, s. 33. Oficjalnie funkcja ks. Boziuka brzmiała: „samodzielny administrator w Baniach Mazurskich z prawami wikariusza-współpracownika w parafii Dobrego Pasterza w Węgorzewie”, zob. AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka – bez sygnatury, Dekret bp. T. Benschla dla ks. W. Boziuka, 14 IX 1948 r., [b.p.].

<sup>46</sup> Jak wynika z danych zebranych przez węgorzewskie starostwo powiatowe, ks. Boziuk oprócz świątyń dysponował w Baniach Mazurskich 3 ha ziemi, domem i niedużym gospodarstwem, zaś w Rogalach 3 ha gruntu, domem i 2 budynkami gospodarczymi, zob. APO, KW PZPR, 1141/2927, Wykaz gospodarstw proboszczowskich, 1948 r., k. 37.

<sup>47</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Odpis pisma Z. Brzezickiego do wojewody olsztyńskiego, 8 VIII 1949 r., k. 31.

<sup>48</sup> Ibidem, Oświadczenie ks. W. Boziuka, 23 I 1950 r., k. 36. W styczniu 1950 r. władze komunistyczne dokonały w całym kraju zaboru kościelnej organizacji charytatywnej „Caritas”, bezprawnie przejmując majątek o wartości blisko 20 mln zł. Krok ten oraz równoległe represje stosowane wobec opornych duchownych zostały oprostowane przez Episkopat, który rozwiązał organizację. Więcej na ten temat zob. A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, ss. 19–20.

chciał ogłosić publicznie listu w tej sprawie, choć początkowo wyraził zgodę<sup>49</sup>. Dostyc ostrożnie wypowiedział się też w sprawie wymuszonego porozumienia między władzami a Kościołem rzymskokatolickim z 14 kwietnia 1950 r.<sup>50</sup> Owa taktyka z pewnością nie mogła być przychylnie traktowana przez bezpiekę<sup>51</sup>. Tym bardziej że niekiedy zdobywał się na bardziej odważne gesty. „Jeśli chodzi o udział w akcjach przeprowadzanych to nadmienić należy, że [ks. Boziuk] częściowo bierze [w nich udział] ponieważ gdy było rozwiązanie »Caritasu«, to był w Warszawie na zjeździe, a następnie w Olsztynie, lecz stosunek [jego] do obecnej rzeczywistości jest wrogi – – Oficjalnie wrogo nie występuje – charakteryzowano kapłana w kolejnym, powstałym dwa lata później, dokumencie – lecz jest skrytym wrogiem o czym może świadczyć fakt, że gdy na święto Bożego Ciała organizowane były ołtarze na mieście, to chciał zorganizować [jeden] przed posterunkiem MO, lecz na interwencję przewodniczącego G[minnej] R[ady] N[arodowej], że 200 m. od urzędu niech urządzi, a bliżej nie wolno, [ks.] Boziuk przysłał ministranta do kom[endant]a post[erunku] MO, aby ten dał mu na piśmie iż nie zezwala. Pomimo tego [że] podczas procesji [ołtarz] nie był zorganizowany naprzeciwko post[erunku] MO, to jednak [ksiądz] zatrzymał się [tam] z wierzynymi [odprawił] swoje ceremonie. Było to do pewnego stopnia prowokacją, gdyż społeczeństwo zaczęło szemrać, że nie pozwolił ołtarza zorganizować kom[endant] post[erunku] MO”<sup>52</sup>.

Jak wspomniano wyżej Banie Mazurskie i najbliższe okolice były w znacznym odsetku zamieszkałe przez przesiedleńców ukraińskich<sup>53</sup>. Jak się szacuje, ponad 70% z nich było grekokatolikami<sup>54</sup>.

<sup>49</sup> APO, KW PZPR, 1141/2927, Spis księży świeckich zatrudnionych i zamieszkałych na terenie województwa olsztyńskiego, styczeń 1950 r., [b.p.]. „Ksiądz Boziuk, proboszcz parafii Banie Mazurskie, stanowczo wypowiedział się, że listu takiego nie odczyta” – informował władze wojewódzkie w Olsztynie wspomniany już wyżej starosta Brzezicki – APO, PWRN, 444/629, Pismo Z. Brzezickiego do urzędu wojewódzkiego w Olsztynie, 1 III 1950 r., k. 158.

<sup>50</sup> APO, PWRN, 444/20, Sprawozdanie sekretarza PWRN w Węgorzewie J. Wójcika z rozmowy przeprowadzonej z ks. W. Boziukiem, 19 IX 1950 r., k. 60–61. O kulisach i negocjacjach poprzedzających „porozumienie” oraz reakcji Watykanu zob. J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997, ss. 311–345.

<sup>51</sup> Kapłan pojawia się m.in. wśród „figurantów” rozpracowania wszczętego wiosną 1951 r. przez MBP w Warszawie o kryptonimie „K-U” założonego na „b[yłych] księży gr[eco]kat[olickich] nacjonalistycznych zapatrywań” – AIPN, 01283/1597, Raport Kierownika Sekcji 2. Wydziału II Departamentu III MBP kpt. J. Lokajczyka o wszczęciu rozpracowania obiektowego, 20 III 1951 r., [b.p.] – mikr. V14-61G-1/-4.

<sup>52</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Charakterystyka ks. W. Boziuka sporządzona przez szefa PUBP w Węgorzewie chor. J. Korajczyka, [b.d.], k. 39–40. „Jest zapatrywań prawicowych, wrogo ustosunkowany do obecnej rzeczywistości, kilkakrotnie na kazaniach swych wypowiedział się wrogo, lecz doskonale się maskuje – stwierdzano w innym dokumencie. – Takowym faktem jego wrogiego ustosunkowania, jest wypowiedź do – – ,któremu odmówił chrztu dziecka mówiąc aże by wziął wódkę i piwo i szedł do Stalina” – ibidem, Charakterystyka ks. W. Boziuka, 14 VII 1950 r., k. 38.

<sup>53</sup> Przygotowując akcję „Wisła”, zakładano, że ludność ukraińska zostanie w sposób maksymalny rozproszona, tak by „każda rodzina znajdowała się w innej wsi, a w ostatecznej sumie, w jednej wsi mają się znaleźć najwyżej 3 do 5 przesiedlonych rodzin ukraińskich” – I. Hałagida, *Nieznane instrukcje MBP dotyczące akcji „Wisła”*, Pamięć i Sprawiedliwość, 2004, nr 2, s. 361. Już w trakcie samego przesiedlenia rygory te nieco złagodzone i zakładano, że odsetek ludności ukraińskiej w danej miejscowości nie może być większy niż 10% (rodziny uznane za podejrzane miały być nadal osiedlane pojedynczo). Z osadnictwa wyłączono także pas nadgraniczny i tereny w pobliżu większych miast – R. Drozd, I. Hałagida, *Ukraińcy w Polsce 1944–1989. Walka o tożsamość*, Warszawa 1999, s. 53, dok. nr 13: Instrukcja MZO dotycząca zasad osiedlania rodzin ukraińskich, 10 XI 1947 r. Jednak brak odpowiedniej liczby wolnych gospodarstw oraz błędnie oszacowana liczba osób podlegających wysiedleniu spowodowały, że rygory te nie wszędzie były przestrzegane. Także tzw. przerzuty organizowane w 1948 r. nie doprowadziły do zmiany tej sytuacji. Ostatecznie więc w szeregu miejscowościach różnych powiatów Ukraińcy stanowili znaczący odsetek ogółu mieszkańców, por. R. Drozd, *Droga na zachód. Osadnictwo ludności ukraińskiej na ziemiach zachodnich i północnych Polski w ramach akcji „Wisła”*, Warszawa 1997, ss. 115–125. O osadnictwie ukraińskim na Warmii i Mazurach dokładniej zob. W. Gieszczyński, *Państwowy Urząd Repatriacyjny w osadnictwie na Warmii i Mazurach (1945–1950)*, Olsztyn 1999, ss. 113–122. Tam też dalsza literatura.

<sup>54</sup> W dokumencie sporządzonym na początku lat pięćdziesiątych jest mowa o 700 rodzinach, czyli około 3000 osób, zob. AAN, UdSW, 24/604, Pismo RdSW PWRN w Olsztynie do UdSW, 14 VIII 1952 r., k. 14.

Nic więc dziwnego, że wiedząc, kim w rzeczywistości jest ks. Boziuk, domagali się od niego nie tylko nabożeństw łacińskich, ale też przynajmniej sporadycznego odprawiania w obrządku wschodnim. Na to jednak duchowny nie chciał się w żaden sposób zgodzić. Przyczyną takiego postępowania były prawdopodobnie przeżycia obozowe, które – jak się wydaje – niezwykle traumatycznie wryły się w świadomość zastraszonego kapłana. Oprócz tego ks. Boziuk w relacjach ze swymi wiernymi dopuszczał się co najmniej niefortunnnych publicznych i mało taktownych wypowiedzi, w których obrażał zwracających się do niego w sprawie nabożeństw grekokatolików<sup>55</sup>. W takiej sytuacji znaczna część z nich wołała jeździć do ks. Ripeckiego do Chrzanowa, niż chodzić do rzymskokatolickiego kościoła w Baniach Mazurskich, co z kolei wywoływało niezadowolone ks. Boziuka, który zarzucał kapłanowi z Chrzanowa nieposłuszeństwo wobec zarządzeń olsztyńskiej kurii i „rozbijacką robotę”<sup>56</sup>.

Poprawnym relacjom między ks. Boziukiem a wiernymi z Bań Mazurskich nie sprzyjały też inicjatywy tych ostatnich, by jednak doprowadzić do utworzenia placówki grekokatolickiej. Jeszcze w 1951 r. powstał w tej miejscowości czteroosobowy „komitet kościelny” (w jego skład weszli Jan Pawłyk, Piotr Łogin, Bazyli Hałuszko i Mikołaj Gerent), który zwrócił się w tej sprawie do odpowiednich władz, uzyskując jednocześnie zgodę nielicznych przebywających tu jeszcze ewangelików na korzystanie z miejscowej kaplicy<sup>57</sup>. Inicjatywa ta nie została uwieńczona powodzeniem. Podobnym fiaskiem zakończyła się także próba przejęcia nieużywanej kaplicy w pobliskiej kolonii Grodzisko. Wszelkie dalsze tego rodzaju inicjatywy zostały przerwane wiosną 1953 r., gdy członkowie „Komitetu” zostali oskarżeni o to, „że stworzyli nielegalną organizację działającą na terenie gminy Banie Mazurskie – –, podnosząc chaos i zaburzenie w tutejszej miejscowej ludności”, a za „nielegalne występowanie, składanie podań do władz państwowych i podpisywanie [ich]

<sup>55</sup> „Indulty – pozwolenia na odprawianie w obrządku łacińskim jakie otrzymali nasi księża ze Stolicy Ap[ostolskiej] zdeprawowały i wchłnęły wielu z nich – konstatował wspomniany już wyżej ks. Ripecki z Chrzanowa w korespondencji z ks. Hrynykiem – Między nimi [są] ks. Hardybała i ks. Boziuk [w dokumencie: Baziuk – I.H.], którzy podczas głoszenia homilii w kościołach publicznie znieważają naszych wiernych za to, że trzymają się swego obrządku” – *Dokumenty do historii Ukrainjskojji Hreko-katolyckojji Cerkwy u Polscei u 1947–1960-ch rokach (z archiwu o. mitrata Myrosława Ripeckoho)*, upor. W. Łaba, Lwów 1996, dok. nr 40: Łyst o. M. Ripeckoho do o. W. Hrynyka, 29 III 1951 r., s. 63). Por. AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka (bez sygnatury), Skarga wiernych z Bań Mazurskich na ks. W. Boziuka, 4 VI 1952 r., [b.p.]; kopia tego dokumentu zob. AIPN OL, 163/578, k. 114–116.

<sup>56</sup> „Na jakiej podstawie ksiądz przyjął na zapowiedzi od moich parafian, kiedy ksiądz nie ma prawa w ogóle brać na zapowiedzi i błogosławić związki małżeńskie bez wyraźnej delegacji proboszczów – pisał, nie przebieając w słowach, ks. Boziuk do ks. Ripeckiego. – Kościół katolicki nie jest żadnym przedsiębiorstwem handlowym, o tem powinien ksiądz chyba wiedzieć. Gadanie, że Kościół wschodni rządzi się swoim prawem jest z gruntu fałszywe. Kościół gr[eco]kat[olic]ki] na tym terenie nie jest wyodrębniony, nie ma swej diecezji i swego biskupa, swej kurii, swoich parafii. Za księdza przychodzi się nam często wstydić. Ksiądz prowadzi rozbijacką robotę, szkodliwą dla Kościoła katolickiego jak i dla tych ludzi, którzy do księdza przychodzą. Ksiądz jak by to powiedzieć sieje wiatr. Kto sieje wiatr – zbiera burzę. Wszelka demagogia i temu podobne wygłupienie, kiedy buntuje się biednych, głupich, chłopów może się bardzo smutnie skończyć” – *Dokumenty do historii*, dok. nr 65: Łyst o. W. Boziuka do o. M. Ripeckoho, 21 XI 1952 r., s. 96.

<sup>57</sup> AAN, UdSW, 24/604, Pismo J. Pawłyka, P. Łogina, B. Hałuszki i M. Gerenta do PWRN w Olsztynie, 4 IX 1951 r., k. 4–6; ibidem, Pismo Komitetu Grekokatolickiego do UdSW, 17 VI 1952 r., k. 12–12v; ibidem, Pismo Komitetu Grekokatolickiego do UdSW, 6 VIII 1952 r., k. 19; ibidem, Pismo J. Czerniakowskiego z RdSW PWRN w Olsztynie do UdSW, 14 VIII 1952 r., k. 14–15; ibidem, Pismo J. Czerniakowskiego z RdSW PWRN w Olsztynie do UdSW, 5 IX 1952 r., k. 16; ibidem, Pismo UdSW do PWRN w Olsztynie w sprawie prób utworzenia parafii grekokatolickiej w Baniach Mazurskich, 4 X 1952 r., k. 17; AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka (bez sygnatury), Pismo Komitetu Grekokatolickiego do Kurii w Olsztynie, 24 IV 1952 r., [b.p.]; APO, PWRN, 444/6, Pismo P. Łogina, B. Hałuszki i M. Gerenta do PPRN w Węgorzewie, 10 III 1951 r., k. 155–157v; ibidem, Zgoda ewangelików z Bań Mazurskich na odprawianie nabożeństw grekokatolickich w miejscowej kaplicy, 24 III 1951 r., k. 159. Por. A. Korzeniewska, *Kościół grekokatolicki na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej*, Studia Warmińskie, 2006, t. 43, ss. 75–76.

swoim własnym nazwiskiem” ukarano ich grzywną<sup>58</sup>. Początkowo ks. Boziuk chyba dość aktywnie współdziałał z członkami „Komitetu”<sup>59</sup>. Jednak sprzeciw władz kościelnych w tej sprawie oraz reakcja władz spowodowały, że zaczął się z tej współpracy wycofywać. „Ja nie dopuszczę żeby mnie znowu za was bili i trzymali po obozach – miał on publicznie stwierdzić po ukaraniu inicjatorów w sprawie greckokatolickich nabożeństw. – Musicie iść za nowym, a stare porzucić”<sup>60</sup>. Takie postawienie tej kwestii z pewnością musiało zniechęcać Ukraińców grekokatolików do duchownego<sup>61</sup>. „W ostatnim okresie zanotowano tarcia między księdzem rzym[sko]kat[olickim] Boziukiem Włodzimierzem, proboszczem parafii Banie Mazurskie, a ob[ywatelem] Hałuszko Bazylim występującym jako przedstawiciel wiary [sic! – I.H.] grekokat[olickiej], na tle odprawiania – mszy w kościele rzym[sko]kat[olickim] – stwierdzano w jednym ze sprawozdań. – Ob[ywatele] Hałuszko, Pawłyk i Łogin zwracali się kilka razy do głównego Urzędu do Spraw Wyznań z prośbą o udzielenie zezwolenia na otwarcie parafii grekokat[olickiej] w Baniach Mazurskich. Otrzymali na podanie odpowiedź negatywną z zaznaczeniem, że główny Urząd nie widzi potrzeb otwarcia parafii grekokat[olickiej], gdyż na terenie tam[ejszej] gminy istnieje wystarczająca ilość kościołów w których ludność ma możliwość zaspokajając swe potrzeby duchowe. Ob[ywatelem] Hałuszko potraktował to jako wyrażenie zgody na odprawianie nabożeństw w języku grekokat[olickim] i zwrócił się do ks. Boziuka o otwarcie kościoła, czego ten nie uczynił. W związku z tym ob[ywatelem] Hałuszko udał się do Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Baniach

<sup>58</sup> Zob. *Dokumenty do historii*, ss. 119–120, dok. nr 85: Łyst I. Pawłyka do o. M. Ripeckoho, 1 IV 1953 r.

<sup>59</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Notatka służbowa referenta Sekcji 5. Wydziału V WUBP w Olsztynie chor. W. Stefaniaka w sprawie ks. W. Boziuka, 20 XI 1952 r., k. 44.

<sup>60</sup> *Dokumenty do historii*, dok. nr 85: Łyst I. Pawłyka do o. M. Ripeckoho, 1 IV 1953 r., s. 120. Nie wiadomo w takim razie, jak – wobec powyższego – rozumieć passus zawarty w jednym z dokumentów węgorskiej PPRN, w którym wspomniano, że „ludność wyznania grekokatolickiego uczęszcza do kościoła rzym[sko]kat[olickiego] w Baniach Mazurskich, gdzie tamtejszy ksiądz znający obrzędy tego wyznania odprawia dla niej nabożeństwa” – APO, PWRN, 444/8, Sprawozdanie RdSW PPRN w Węgorszewie za drugi kwartał 1953 r., [b.d.], k. 140.

<sup>61</sup> Swe stanowisko w powyższej sprawie ks. Boziuk przedstawił dokładniej w piśmie do ordynariusza kurii w Olsztynie. „W związku ze sprawą nabożeństw gr[eco]kat[olickich] w Baniach Mazurskich donoszę co następuje – pisał on, wyraźnie przejawiając niektóre fakty i używając dość niewybrednego słownictwa, do bp. Wilczyńskiego. – W swoim czasie zwracał się do mnie jeden z parafian obrządku grekokatolickiego [prawdopodobnie chodzi o Jana Pawłyka – I.H.], ażebym ja postarał się o to, żeby w parafii odprawiali się nabożeństwa w obrządku grekokat[olickim]. Dlatego jednak, że nie miałem zaufania do tego parafianina i nadal nie mam, tym bardziej że inni parafianie nie bardzo mu ufają, przeszedłem nad tym do porządku dziennego. Okazuje się, że ten człowiek to były diak, jakby organista, więc chciałby i teraz być zatrudnionym przy kościele gr[eco]kat[olickim]. Odnośnie parafian obrządku gr[eco]kat[olickiego] dużo razy zwracałem się do nich z tej racji, że nie chodzili do kościoła w roczne święta według obrządku rzym[sko]kat[olickiego] to jest wedle nowego kalendarza, ale świętowali wedle starego kalendarza. Odprawiać nabożeństwa katolickie według obydwu kalendarzy nie miałem czasu będąc zatrudnionym w szkolnictwie. Wyjątek robiłem na Boże Narodzenie i na Wielkanoc. Poza tem odprawiałem w godzinach rannych, tak że parafianie obrz[ądku] gr[eco]kat[olickiego] byli nie bardzo licznie zebrani, a ich świętowanie wydawało się leniuchowaniem. Zwracałem na to uwagę tłumacząc, że najważniejszą rzeczą jest zachowanie prawdziwej wiary, że obrządek nie jest rzeczą istotną, że gr[eco]kat[olicy] są na terenie kraju w mniejszości więc powinni przystosować się do większości, że w końcu kto ceni stary kalendarz więcej niż jedność wiary ten jest głupi i zacofany. Niektórym się to bardzo nie podobało. W ostatnim czasie wyżej wspomniany parafianin zaczął prowadzić nową agitację wśród grekokatolików. Mianowicie mówił, że gr[eco]katolicy mieliby już dawno swego księdza, tylko ja na to się nie godzę, by nie stracić dochodów. Powiedziałem między innymi, że ciężką jest rzeczą dla hierarchii kościelnej tworzyć odrębne parafie dla wiernych obrządku gr[eco]kat[olickiego]. Grekokatolicy nie mają żadnej krzywdy kiedy uczęszczają do kościołów ob[rządku] rzym[sko]kat[olickiego]. Nikt nie robi w stosunku do nich żadnej różnicy, a że są przesiedleni z terenów, które były opanowane przez bandy, nie jest na miejscu [prowadzić] jakąś propagandę, która dąży do poróżnienia narodu. Odnośnie dochodów to wolę jeden worek pszenicy czystej jak dwa z plewami, bo nie parafianie ob[rządku] gr[eco]kat[olickiego], ale wierni obrządku rzym[sko]kat[olickiego] utrzymują parafię. Dlatego nie należy siać wiatru. To też nie wszystkim się podobało – APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1950–1957” – bez sygnatury, Odpis pisma ks. W. Boziuka do bp. T. Wilczyńskiego, 20 VIII 1952 r., [b.p.].

Mazurskich, gdzie namawiał zastępcę przewodniczącego PGRN, by ten udał się do ks. Boziuka i zmusił go do otwarcia kościoła. Po otrzymaniu odpowiedzi odmownej, chciał złożyć na księdza w PGRN zażalenie, lecz zastępca przewodniczącego po porozumieniu się z tut[ejszym] referatem takowego nie przyjął, a kazał stawić się ob[ywatelowi] Hałuszcze w PGRN w Referacie do Spraw Wyznań, czego tenże nie uczynił<sup>62</sup>.

Kulminacją sporu było zajście (na tle wygórowanej opłaty za ochrzzczenie dziecka, jakiej zażądał duchowny), do którego doszło 23 sierpnia 1953 r. między kapłanem a Pawłykiem. W jego trakcie ks. Boziuk w obecności postronnych osób obraził swego parafianina<sup>63</sup>. Sprawa znalazła swój finał w sądzie, lecz 28 września 1953 r. Sąd Powiatowy w Węgorzewie uniewinnił ks. Boziuka od zarzucanych mu czynów<sup>64</sup>. Niezadowolony z takiego rozstrzygnięcia Pawłyk wniósł apelację<sup>65</sup>. O całej sprawie powiadomił prymasa Wyszyńskiego, Kurię w Olsztynie, a nawet prasę<sup>66</sup>. Rozprawa rewizyjna odbyła się 27 listopada 1953 r. przed Sądem Wojewódzkim w Olsztynie. Wyrok został ogłoszony tego samego dnia: ks. Boziuk uznany został za winnego i skazany na karę grzywny (tak jak wnioskowała obrona) w wysokości 1500 zł, oraz pokrycie kosztów postępowania<sup>67</sup>.

W związku z procesem sądowym ks. Boziuk, próbując prawdopodobnie złagodzić wyrok, pod koniec 1953 r. został „księdzem patriotą”<sup>68</sup>, jednak – jak przedstawiono wyżej – nie uchroniło go to przed wyrokiem skazującym. W organizacji tej był zresztą członkiem zupełnie biernym. Sama sprawa jednak poważnie zaciążyła na i tak niezbyt dobrej opinii, jaką na jego temat od jakiegoś czasu miały lokalne władze<sup>69</sup>. „Sytuacja jaka się wytworzyła w parafii nie jest dobra, gdyż ks[ia]dz ten w ostatnim czasie wyrokiem sądu wojewódzkiego został ukarany za ubliżanie ludności [grzywną w wysokości] 1500 zł lub 8 miesięcy aresztu – stwierdzał wyznaniowy urzędnik z Olsztyna na początku 1954 r. – Na parafian posiada wpływ, szczególnie na ludność przesiedloną w ramach akcji »W«, z którą utrzymuje dobre stosunki [sic! – I.H.]. W kazaniach swych spraw politycznych nie porusza, jak również spraw gospodarczych, pomimo, że niejednokrotnie miał

<sup>62</sup> APO, PWRN, 444/8, Sprawozdanie RdSW PPRN w Węgorzewie za trzeci kwartał, 12 X 1953 r., k. 265–266.

<sup>63</sup> AIPN OI, 163/578, Protokół przyjęcia skargi J. Pawłyka, 24 VIII 1953 r., k. 128–129.

<sup>64</sup> Ibidem, Protokół rozprawy głównej, 28 IX 1953 r., k. 130–133; ibidem, Sentencja wyroku Sądu Powiatowego w Węgorzewie w sprawie ks. W. Boziuka, 28 IX 1953 r., k. 134–135.

<sup>65</sup> Ibidem, Apelacja J. Pawłyka w sprawie przeciwko ks. W. Boziukowi, 9 X 1953 r., k. 136.

<sup>66</sup> AAN, UdSW, 19/535, Odpis listu J. Pawłyka do redakcji gazety „Chłopska Droga”, 7 X 1953 r., k. 58–62. Pracownicy Urzędu ds. Wyznań, do których trafił wspomniany odpis, przesłali go swym podwładnym w Olsztynie z prośbą o zbadanie sprawy. „O ile fakty wymienione w liście znajdują potwierdzenie należałoby wyciągnąć konsekwencje zarówno w stosunku do ks. Boziuka, jak i jego opiekunów w sądownictwie” – ibidem, Pismo wicedyrektora UdSW R. Darczewskiego do RdSW w Olsztynie, 2 XII 1953 r., k. 1.

<sup>67</sup> AIPN OI, 163/578, Protokół rozprawy przed Sądem Wojewódzkim w Olsztynie, 27 XI 1953 r., k. 137–142; ibidem, Wyrok w sprawie ks. W. Boziuka, 27 XI 1953 r., k. 143–146.

<sup>68</sup> „Księża patrioci” – propagandowa nazwa duchownych, członków powstałej w 1949 r. tzw. Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, powołanej przez władze komunistyczne w Polsce w celu osłabienia, skłócenia i rozbitcia duchowieństwa katolickiego w PRL. Więcej na ten temat zob. A. Dudek, *Sutanny w służbie PRL*, Karta, 1998, nr 25, ss. 110–128; J. Żaryn, „Księża patrioci” – geneza powstawania formacji duchownych katolickich, w: *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 1, red. M. Głowiński i in., Warszawa 1995, ss. 123–150; J. Żurek, „Księża patrioci” – szkic do portretu, *Przegląd Powszechny*, 2003, nr 9, ss. 259–378; nr 10, ss. 130–145.

<sup>69</sup> Było to poniekąd związane z głoszonymi przez niego kazaniem. „Na pasterce w Baniach Mazurskich proboszcz tam[ej]szej] parafii ks. Boziuk Włodzimierz w czasie kazania wypowiedział się, że między dwoma obozami trwa walka a nowo narodzony nie zwiastuje pokoju i wkrótce armat lufy otworzą swe paszczki – stwierdzano w jednym z kolejnych sprawozdań sporządzonych przez węgorzewskich urzędników. – W nowy rok życzył parafianom wszystkiego dobrego i apelował, by nie dali się wprowadzić na złą drogę. Będąc w czasie świąt w Rogalach, gdzie obsługuje kościół, mówił, że obecnie wyszły nowe książki do religii »Nauka o Bogu«, ale to jest p[ro] przeciwko Bogu i dał ludności do zrozumienia, żeby tych książek nie używać. O wypowiedziach tych poinformowano szefa UB” – APO, PWRN, 444/5, Sprawozdanie z działalności RdSW PWRN w Węgorzewie, [styczeń 1951 r.], k. 96.

zalecane przez przedstawicieli władz miejscowych, jednak starał się [je] lekceważyć i uchylać od poruszania ich z ambony. Dlatego też należałoby go przenieść na inne miejsce, zupełnie w inne środowisko i w najbliższej konferencji z ks[iędзем] ordynariuszem Referat do Spraw Wyznań PWRN wystąpi z wnioskiem o zwolnienie go ze stanowiska proboszcza na skutek wrogiej roboty wśród ludności wierzącej na swej parafii<sup>70</sup>. Wspomniane w tym dokumencie spotkanie urzędników wyznaniowych z wikariuszem kapitulnym Kurii olsztyńskiej ks. Stefanem Biskupskim odbyło się 14 czerwca 1954 r. Obydwie strony (choć pewnie z różnych powodów) uznały przeniesienie ks. Boziuka za wskazane<sup>71</sup>. Pięć dni później – 19 czerwca – duchowny opuścił Banie Mazurskie i objął funkcję proboszcza w Jarnołtowie pow. Morąg<sup>72</sup>. Wyrok skazujący spowodował prawdopodobnie, że duchowny zmienił nieco swój stosunek do parafian. Jeszcze przed swym wyjazdem, w czasie świąt Wielkiej Nocy (według kalendarza juliańskiego), poprosił wiernych, by w czasie nabożeństwa śpiewali w ojczystym języku<sup>73</sup>.

Przeniesienie na inną parafię nie zakończyło sądowych kłopotów ks. Boziuka. Choć został skazany prawomocnym wyrokiem, 16 sierpnia 1954 r. Prokuratura Wojewódzka w Olsztynie zaleciła wszcząć nowe śledztwo, które miało m.in. wykazać, czy wypowiedziane przez kapłana słowa pokrzywdzony Pawłyk „odczuł jako zniewagę narodu ukraińskiego i jak to odczuła reszta świadków”<sup>74</sup>. Rzecz jasna, należy się zastanowić, jakie były intencje tego kroku: czy rzeczywiście chodziło o Pawłyka (który sam był podejrzliwie traktowany przez władze i rozpracowywany przez bezpiekę), czy raczej miała to być próba manifestacyjnego ukarania księdza katolickiego. Ta druga ewentualność jest tym bardziej prawdopodobna, że ks. Boziuk – mimo stosunkowo dużej nieufności do niego ze strony parafian i nadal obcesowego ich traktowania przez kapłana – przystąpił do remontu podlegających mu świątyń. „Trzeba stwierdzić, że wziął się energicznie do odnawiania plebanii i kościołów przez niego obsługiwanych, na co już wyłożył dużą ilość pieniędzy. Ożywił działalność rady kościelnej” – stwierdzano w jednej z charakterystyk<sup>75</sup>. Abstrahując jednak od tych wątpliwości, faktem jest, że 8 października 1954 r. WUBP w Olsztynie wszczął w tej sprawie dochodzenie<sup>76</sup>. Zostało ono zamknięte oficjalnie 28 stycznia 1955 r. i sprawę przekazano do Prokuratury Wojewódzkiej w Olsztynie. Rozprawa odbyła się 6 maja 1955 r. przed Sądem Wojewódzkim w Olsztynie. Wyrok został ogłoszony następnego dnia. Ks. Boziuk został skazany na 2 lata więzienia w zawieszeniu na 4 lata<sup>77</sup>.

<sup>70</sup> AAN, UdSW, 19/535, Pismo kierownika RdSW PWRN w Olsztynie L. Topczewskiego do UdSW, 18 II 1954 r., k. 11.

<sup>71</sup> APO, KW PZPR, 1141/2929, Informacja o przeprowadzonej rozmowie z ks. S. Biskupskim, 14 VI 1954 r., [b.p.]; AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka – bez sygnatury, Pismo kanclerza Kurii w Olsztynie ks. F. Bryxa do RdSW PWRN w Olsztynie, 15 VI 1954 r., [b.p.]. Także sam kapłan chyba nie widział już dla siebie miejsca w Baniach Mazurskich, skoro jeszcze w kwietniu 1954 r. zwrócił się do olsztyńskiej Kurii z prośbą o przeniesienie do innej parafii, zob. AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka – bez sygnatury, Pismo ks. W. Boziuka do Kurii w Olsztynie z prośbą o przeniesienie, 3 IV 1954 r., [b.p.].

<sup>72</sup> AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka – bez sygnatury, Dekret bp. T. Wilczyńskiego mianujący ks. W. Boziuka proboszczem w Jarnołtowiu, 19 VI 1954 r., [b.p.]. Nową parafię ks. Boziuk objął oficjalnie 1 lipca 1954 r.

<sup>73</sup> B. Tchir, *Cerkwa na poseleni*, Kalendar »Błahowista«, 1993, s. 63.

<sup>74</sup> AIPN Ol, 163/578, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IV Prokuratury Wojewódzkiej w Olsztynie do Wydziału Śledczego WUBP w Olsztynie, 16 VIII 1954 r., k. 1.

<sup>75</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 2, Charakterystyka ks. W. Boziuka, 5 I 1955 r., k. 7.

<sup>76</sup> AIPN Ol, 163/578, Postanowienie w sprawie wszczęcia śledztwa przeciwko ks. W. Boziukowi, 8 X 1954 r., k. 3; ibidem, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Olsztynie kpt. H. Beresia do Prokuratury Wojewódzkiej w Olsztynie, 8 X 1954 r., k. 4; ibidem, Akt oskarżenia przeciwko ks. W. Boziukowi, marzec 1955 r., k. 75–78; AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Plan śledztwa w sprawie ks. W. Boziuka, 1 X 1954 r., k. 53–54.

<sup>77</sup> AIPN Ol, 163/578, Protokół rozprawy sądowej przeciwko ks. W. Boziukowi, 6 V 1955 r., k. 82–113; ibidem, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie przeciwko ks. W. Boziukowi, 7 V 1955 r., k. 120–126 (odpis tego dokumentu zob. AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka – bez sygnatury).

Niestety prawie nic nie wiadomo o pracy duszpasterskiej ks. Boziuka w Jarnołtowie. Prawdopodobnie jednak wykazywał się sporą aktywnością, organizując m.in. już kilka miesięcy po objęciu nowej funkcji (ku wyraźnemu niezadowoleniu władz) odpust. „Pozapraszał księży i zakonników z Malborka, Elbląga i Morağa, lecz imiennie nie chce ich zgłosić, twierdząc, że odpust nie będzie występował poza ramy kościoła i ma nadzieję, że nie będzie przeszkód z naszej strony co do ich obecności”<sup>78</sup> – informował przełożonych zastępca szefa PUBP w Morağu por. Władysław Migalski<sup>78</sup>. Z tego też powodu od końca 1954 r. kapłan był aktywnie rozpracowywany (także przy pomocy agentury)<sup>79</sup>. Z czasem zaczął zresztą głosić coraz odważniejsze kazania. To właśnie te wystąpienia spowodowały, że 11 kwietnia 1957 r. Służba Bezpieczeństwa w Morağu wszczęła wobec duchownego sprawę ewidencyjno-obszerną. „Po przyjeździe na tereny Ziemi Odzyskanych często wyk[orzystuje] ambonę do rozp[owszechniania] wrogiej propagandy p[rze]ciwko PRL – stwierdzano w odpowiednim wniosku. – Szczególnie ma to miejsce w ostatnim czasie. Na kazaniu 5 III 1957 r. udowadniał, że w Zw[iązku] Radz[ieckim] jest gorsza nędza jak u nas. Jego działalność wzmoęła się najbardziej po VIII Plenum KC PZPR”<sup>80</sup>. Jednak prawdopodobnie bezpocie nie udało się uzyskać żadnych interesujących informacji, co należy wiązać z kolejnym przeniesieniem ks. Boziuka. Z dniem 26 czerwca 1957 r. został on wyznaczony na administratora rzymskokatolickiej parafii w Węgielsztynie pow. Węgorzewo<sup>81</sup>. Decyzja ta nie została chyba przez duchownego przyjęta z aprobatą. Rozważał on wówczas podjęcie pracy wśród grekokatolików w związku z nieformalną zgodą władz na utworzenie kilkunastu punktów duszpasterskich na Ziemiach Zachodnich i Północnych<sup>82</sup>. Nosił się też z zamiarami opuszczenia diecezji warmińskiej i wyjazdem do diecezji gorzowskiej, lecz ostatecznie z tego pomysłu wycofał się<sup>83</sup>. Przeniesienie ks. Boziuka nie ustabilizowało jednak jego sytuacji, gdyż nominacja została oprotostowana przez miejscowych parafian. Trudno stwierdzić, co było przyczyną. Wydaje się, że głównym powodem była narodowość kapłana i fakt, że był on duchownym obrządku wschodniego<sup>84</sup>. Ostatecznie więc 15 listopada 1957 r. ks. Boziuk zwrócił się do olsztyńskiego ordynariusza o zwolnienie z Węgielsztyna; prośba ta została zaaprobowana już następnego dnia<sup>85</sup>.

<sup>78</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 2, Meldunek specjalny por. W. Migalskiego dla naczelnika Wydziału XI WUBP w Olsztynie, 29 X 1954 r., k. 8.

<sup>79</sup> Ibidem, Plan rozpracowania ks. W. Boziuka, 10 XII 1954 r., k. 5–5v.

<sup>80</sup> Ibidem, Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszerną przeciwko ks. W. Boziukowi, 11 IV 1957 r., k. 13.

<sup>81</sup> AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka – bez sygnatury, Pismo PWRN w Olsztynie do Kurii olsztyńskiej informujące o braku przeciwwskazań by przenieść duchownego do Węgielsztyna, 22 VI 1957 r. [b.p.]; ibidem, Dekret bp. T. Wilczyńskiego przenoszący ks. W. Boziuka z Jarnołtowa do Węgielsztyna, 22 VI 1957 r., [b.p.].

<sup>82</sup> Więcej na ten temat w dalszej części niniejszego tekstu.

<sup>83</sup> AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka – bez sygnatury, Podanie ks. W. Boziuka do Kurii w Olsztynie w sprawie przeniesienia do diecezji gorzowskiej, 30 VIII 1957 r., [b.p.]. Na dokumencie tym widnieje anonimowy dopisek: „Zrezygnował z wyjazdu i objął Węgielsztyn”.

<sup>84</sup> „Dowiedziałem się, że ks. Boziuk W[odzimierz] przybyły na nasz teren z pow. Morağ został obsadzony przez biskupa na stanowisku ks[iędza] proboszcza parafii Węgielsztyn pow. Węgorzewo – pisał w połowie grudnia 1957 r. funkcjonariusz SB z Węgorzewa. – Na skutek tego, że ludność teęże gromady zarzucała mu przynależność ukraińską, oraz szereg innych rzeczy związanych z jego osobą, przez biskupa diecezji olsztyńskiej został [on] zdjęty i do tego czasu nie ma przydziału parafii. Sprawa jego była dość głośna na terenie gromady i parafianie wprost domagali się jego rezygnacji” – AIPN Bi, 0088/490, t. 2, Notatka służbowa por. J. Paszkowskiego w sprawie ks. W. Boziuka, 11 XII 1957 r., k. 15.

<sup>85</sup> AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka – bez sygnatury, Pismo ks. W. Boziuka do Kurii w Olsztynie z prośbą o zwolnienie z parafii w Węgielsztynie, 15 XI 1957 r., [b.p.]; ibidem, Zgoda na odwołanie ks. W. Boziuka z parafii w Węgielsztynie, 16 XII 1957 r., [b.p.].

## Informatora „Małego” dalsze losy

Jak wyżej wspomniano, ks. Boziuka zamierzano – po zwolnieniu z obozu w Jaworznie – wykorzystać do rozpracowywania przesiedleńców z akcji „Wisła”, a przede wszystkim innych kapłanów greckokatolickich. Miał on być włączony m.in. do sprawy obiektowej „A-O” (skrót od „Actio Orientalis”) założonej na „grupę księży greckokatolickich i współpracujących z nimi księży rzymskokatolickich podejrzanych o uprawianie wywiadu na rzecz Watykanu i imperialistów anglosaskich”<sup>86</sup>. Po przyjeździe do Ostródy ks. Boziuk został przejęty „na kontakt” przez miejscowy PUBP jako informator. Jego oficerem prowadzącym był ówczesny szef owego urzędu ppor. Józef Górecki. Jak się wydaje, kapłan początkowo bez zastrzeżeń realizował stawiane mu przez bezpieczeństwo cele. „Ze współpracy z org[anami] b[ezpieczeństwa] p[ublicznego] wywiązywał się należycie – stwierdzano w orzeczeniu komisji weryfikującej w październiku 1948 r. przydatność poszczególnych źródeł. – Na spotkania przybywał punktualnie, nałożone zadania wykonywał należycie – Od inf[ormatora] »Mały« za okres jego współpracy z org[anami] b[ezpieczeństwa] p[ublicznego] otrzymano 18 doniesień, w tym 8 cennych, na podstawie których [jednak] żadna sprawa nie została zrealizowana. Otrzymane doniesienia informowały nas o stosunku kleru katolickiego do obecnej rzeczywistości, jak i jego działalności”<sup>87</sup>. Z czasem jednak nabrał chyba jakichś wątpliwości<sup>88</sup>.

Wyraźna zmiana w stosunku ks. Boziuka do współpracy z bezpieczeństwem nastąpiła z pewnością po przyjeździe kapłana do Bań Mazurskich. Choć formalnie nadal był zarejestrowany jako informator, zaczął konsekwentnie unikać kontaktów z funkcjonariuszami lub zrywać umówione spotkania. „Bardzo często spotyka się z przesiedleńcami z rzeszowskiego, a nawet jednego wciągnął do rady parafialnej. – Żadnych materiałów nie daje na ww. osoby – stwierdzano w jednym z dokumentów. – Na spotkaniach odmawia wykonania zadań tłumacząc się brakiem czasu itp. Stara się wszelkimi sposobami uwolnić od współpracy”<sup>89</sup>. Właśnie dlatego funkcjonariusze PUBP w Węgorzewie zaczęli m.in. „zadaniować” przeciwko kapłanowi posiadaną w tym regionie agenturę<sup>90</sup>. Także w następnych miesiącach sytuacja nie ulegała żadnej poprawie. Świadczyć o tym może chociażby kolejna charakterystyka sporządzona pod koniec 1951 r. „Inf[ormator] »Mały« zawerbowany został 19 VI 1947 r. na podstawie komprmateriałów, które to dla ww. nie przed-

<sup>86</sup> AIPN, 01283/1597, Postanowienie kierownika Sekcji 1. Wydziału V Departamentu V MBP K. Soplaka o założeniu sprawy „A-O”; 3 XIII 1948 r., [b.p.] – mikr. V14-61G-1/-4.

<sup>87</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Orzeczenie komisji PUBP w Ostródzie w sprawie informatora „Mały”, 25 IX 1948 r., k. 27. „Na podstawie powyższego Komisja doszła do następującego wniosku – konkludowano w zakończeniu owej charakterystyki. – Biorąc pod uwagę, iż inf[ormator] »Mały« ma możliwość dawania nam informacji o stosunkach i działalności kleru katolickiego, komisja postanowiła, że ze względu na to, iż ww. inf[ormator] »Mały« został przeniesiony na teren powiatu Węgorzewo, przesłać tam teczkę personalną dla nawiązania łączności i dalszej współpracy z org[anami] b[ezpieczeństwa] p[ublicznego]”.

<sup>88</sup> W wykazie agentury sprawy „A-O” przy adnotacji „ks. B. będący na kontakcie WUBP Olsztyn” (ewidentnie mowa o ks. Boziuku), znajduje się dopisek: „ks. gr[eco]kat[olicki], nie chce pracować” – AIPN, 01283/1597, Spis agentury do rozpracowania „A-O”, [b.d., b.p.] – mikr. V14-61G-1/-5. Z kolei incydent w ostródzkiej szkole spowodował, że kapłan zaczął być postrzegany jako „złe ustosunkowany do obecnego ustroju, jak również do Związku Radzieckiego” – AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Pismo szefa PUBP w Ostródzie J. Góreckiego do PUBP w Węgorzewie, 16 XI 1948 r., k. 30.

<sup>89</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Charakterystyka ks. W. Boziuka, sporządzona przez por. I. Wiśniewskiego z Wydziału V WUBP w Olsztynie, 29 I 1950 r., k. 33; kopia tego dokumentu zob. AIPN, 01283/1597, b.p. – mikr. V14-61G-2/-5.

<sup>90</sup> Ibidem, Odpis poufnego doniesienia dotyczącego ks. W. Boziuka, 19 XI 1948 r., k. 28; ibidem, Odpis doniesienia w sprawie ks. W. Boziuka, 18 XI 1948 r., k. 29; ibidem, Odpis poufnego doniesienia źródła „Zajączkowski” w sprawie ks. W. Boziuka, 5 VIII 1949 r., k. 32. Por. ibidem, Pismo szefa PUBP w Węgorzewie S. Madeja do naczelnika Wydziału V WUBP w Olsztynie, 30 V 1949 r., k. 35.



stawiają szczególnej wagi – stwierdzano w tym dokumencie. – W toku pracy swej z org[anami] b[ezpieczeństwa] p[ublicznego] nie dał żadnych poważniejszych materiałów. Podczas odbywających się spotkań zawsze dawał błahostki i częstokroć odmawiał swojej współpracy. Brał on udział w konferencji krajowej księży w Warszawie odbywającej się w związku z powstałymi nadziejami w »Caritasie« we Wrocławiu. Po powrocie z ww. konferencji na spotkaniu okazał się jeszcze mniej przystępnym i odmówił dalszej współpracy oświadczając, że nie chce łamać prawa kanonicznego i jeśli mają być wyciągnięte w stosunku do niego konsekwencje, to może on być męczennikiem, a współpracować nie będzie. Po owym spotkaniu przez kilka miesięcy nie utrzymywany był kontakt z ww. aż do kontrolnego spotkania na którym to był szef WUBP i naczelnik Wydziału V. Po ww. spotkaniu uzgodniono, że kontakt z inf[ormatorem] »Mały« będzie utrzymywany nadal i stopniowo wciągany będzie [on] do różnych zagadnień na terenie gm[iny] gdzie zamieszkuje. Podczas dalszych spotkań z ww. także nie uzyskano konkretniejszych wyników we współpracy. – Ww. informator podczas odbywanych spotkań zgadzał się po długich namowach na wyjazdy zwoływane przez Związek Księży Bojowników o Wolność i Demokrację, lecz mimo przyrzeczenia, więcej razy oprócz tego jednego pobytu w Warszawie nigdzie nie wyjeżdżał, a przy powtórnym spotkaniu podał błahę powody które to uniemożliwiły jego wyjazdy<sup>91</sup>. W sumie więc ówczesną współpracę ks. Boziuka z węgorszewską bezpieką należy uznać za iluzoryczną. Trudno stwierdzić natomiast, z jakich powodów tak nieposłusznego i nierokującego nadziei na żadną poprawę źródła nie wyeliminowano z sieci agenturalnej. Być może liczono na zdobycie jakichś materiałów kompromitujących, które pozwoliłyby, jeżeli nie na dowerbowanie, to na mocniejsze „związanie” informatora z UB. Jednak są to tylko hipotezy. Pewne jest natomiast, że 20 sierpnia 1954 r. sprawę ks. Boziuka przekazano – w związku z wyjazdem kapłana z Bań Mazurskich – z PUBP w Węgorzewie do PUBP w Morażu<sup>92</sup>.

W Jarnoławie bezpieka przez kilkanaście miesięcy nie niepokoiła duchownego. Dopiero pod koniec 1955 r. kierownik PUdsBP<sup>93</sup> w Morażu kpt. Marian Marczuk postanowił nawiązać kontakt z dawnym informatorem. 14 listopada 1954 r. odbył on rozmowę z ks. Boziukiem, próbując wysondować nastawienie kapłana do dalszej współpracy. Wnioski, do jakich doszedł, nie były optymistyczne. „W czasie spotkania przeprowadziłem rozmowę na tematy ogólne, gdzie między innymi poruszyłem temat jak on widzi obecnie jego współpracę w myśl zobowiązania jakie składał – zanotował Marczuk w sporządzonej po wizycie u kapłana notatce. – Ww. oświadczył żeby dać mu spokój i nie przeszkadzać w spokojnym życiu, bo przecież już obecnie nie ma wrogów i jego kadencja się skończyła, bo uprzednio widział, że trzeba pomagać, bo były różne bandy itp., a obecnie to już się skończyło<sup>94</sup>. Jak się miało okazać, było to ostatnie spotkanie duchownego z funkcjonariuszem prowadzącym. Wprawdzie przy rozstaniu ks. Boziuk zgodził się jeszcze raz spotkać z Marczukiem, lecz podejmowane przez tego ostatniego próby kończyły się niepowodzeniem. Dlatego też 7 września 1956 r. funkcjonariusz ten podjął decyzję o wyeliminowaniu informatora z sieci agenturalnej, przekazaniu jego teczek pracy do archiwum i zainicjowaniu obserwacji dalszych poczynań kapłana. „W związku z kilkakrotną próbą nawiązania kontaktu w celu dalszej pracy z infor[matorem] »Mały«, nie doszło do żadnego rezultatu – pisał Marczuk

<sup>91</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Charakterystyka informatora „Mały”, 21 XI 1951 r., k. 42. Por. ibidem, Charakterystyka informatora „Mały”, 17 IX 1952 r., k. 43; ibidem, Charakterystyka informatora ps. „Mały”, 18 II 1953 r., k. 45.

<sup>92</sup> Ibidem, Raport o przekazaniu informatora ps. „Mały”, 20 VIII 1954 r., k. 46.

<sup>93</sup> W grudniu 1954 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i jego terenowe odpowiedniki zostały zlikwidowane, a w ich miejsce utworzono Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego na szczeblu centralnym oraz powiatowe i wojewódzkie urzędy ds. bezpieczeństwa na poziomie lokalnym.

<sup>94</sup> AIPN Bi, 0088/490, t. 1, Notatka służbowa kpt. M. Marczuka ze spotkania z informatorem „Mały”, 14 XI 1955 r., k. 48.

w kolejnym sporządzonym dokumencie. – Ponadto w czasie nawiązywania [łączności] infor[matore] ww. wyraził swą niechęć [do] dalszej współpracy, co jest odbiciem notatek [znajdujących się] tak w teczce personalnej, jak również roboczej. W związku z tym uważam, że dalsza współpraca z infor[matorem] »Mały« jest niecelowa, gdyż nie daje żadnego rezultatu. Dlatego uważam, by dalszą współpracę zaniechać, nie biorąc od w[yje] wspomnianego zobowiązania o zaniechaniu współpracy. Uważam za konieczne założenie na niego rozpracowania ew[idencji] obserw[acyjnej], gdyż jest on nieprzychylnie ustosunkowany do PRL<sup>95</sup>.

#### Po odrodzeniu nabożeństw greckokatolickich

Wiosną 1957 r., w wyniku mediacji prymasa Stefan Wyszyńskiego z władzami (będących z kolei wynikiem inicjatyw wiernych i duchownych greckokatolickich), komuniści zgodzili się na nieoficjalne reaktywowanie nabożeństw greckokatolickich na zachodnich i północnych ziemiach Polski i utworzenie nieformalnych placówek duszpasterskich<sup>96</sup>. Większość duchownych rytu wschodniego, pracujących dotychczas jedynie na parafiach łacińskich, mogła w ten sposób powrócić do swego obrządku. Wśród nich znalazł się też ks. Boziuk, który stał się jednym z organizatorów religijnego życia grekokatolików na Warmii i Mazurach.

Pierwsze kroki w sprawie powrotu do posługi dla grekokatolików ks. Boziuk podjął jeszcze latem 1957 r., po odwołaniu go z Jarnołtowa. „Zgłosił się do pracy w naszym obrządku ks. Boziuk – pisał w lipcu 1957 r. ks. Hrynyk do ks. Ripeckiego. – Chce osiedlić się u mnie i dojeżdżać stąd tam gdzie zaistnieje taka potrzeba. Bieda tylko, że nie ma u mnie odpowiedniego pokoju dla niego. Zaprosiłem go do siebie ze Służbą Bożą i homilią na [święto] Piotra i Pawła, to wtedy omówimy sprawę jego mieszkania”<sup>97</sup>. Ostatecznie jednak kapłan nie przeprowadził się do Cyganka. Przyczyną były prawdopodobnie warunki w jakich mieszkał ks. Hrynyk i brak możliwości utrzymania dwóch księży. „Był u mnie ks. Boziuk – informował ks. Ripeckiego miesiąc po cytowanym wyżej liście. – Myśl przejścia do naszej pracy pojawiła się u niego wówczas, gdy bp. Wilczyński nakazał mu przyjąć placówkę w Pieniężnie. On nie chciał tam iść, chciał do Bań [Mazurskich], a ks. [Eugeniusza] Usckiego zawrócić do Pieniężna. Gdy zobaczył że to nie wyjdzie, wówczas migiem uciekać do mnie na wikariusza. Ale zobaczywszy moją biedę otrzeźwiał i dawaj do diecezji gorzowskiej na Szczecinek w dwóch obrządkach. Obiecał zrobić starania u dwóch biskupów – olsztyńskiego i gorzowskiego – a potem rozmyślił się i pyta mnie, czy pisałem w tej sprawie do Gorzowa. Odpisałem [mu], że nie, bo czekałem na informację od niego w sprawie rozmów z biskupem. Na tym skończył się jego skok w naszą stronę”<sup>98</sup>. Rezygnacja ks. Boziuka związana była z tym, że – jak już wyżej wspomniano – zgodził się on objąć parafię rzymskokatolicką w Węgielsztynie, jednak po krótkotrwałym tam pobycie nadal pozostawał bez zajęcia. Ostatecznie

<sup>95</sup> IPN Bi, 0088/490, t. 1, Notatka służbowa kpt. M. Marczyka w sprawie informatora „Mały”, 7 IX 1956 r., k. 50. Wspomnianego w tym fragmencie zobowiązania o zakończeniu współpracy nie pobrano, gdyż Marczyk nie wykluczał, że informator „może być jeszcze w przyszłości wykorzystany” – ibidem, Postanowienie o przekazaniu materiałów dotyczących informatora „Mały” do archiwum, 7 IX 1956 r., k. 51.

<sup>96</sup> O restytucji nabożeństw greckokatolickich w Polsce zob. I. Hałagida, *Odnowienie nabożeństw greckokatolickich w Polsce (1956–1957). Rekonstrukcja wydarzeń i próba nowego spojrzenia*, w: *Polska – Ukraina – Osadczuk. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Bohdanowi Osadczukowi w 85. rocznicę urodzin*, red. B. Berdychowska i O. Hnatiuk, Lublin 2007, ss. 258–284. Tam też dalsza literatura.

<sup>97</sup> *Dokumenty do historii*, dok. nr 114: Łyst o W. Hrynyka do o. M. Ripeckoho, 8 VII 1957 r., s. 154.

<sup>98</sup> Ibidem, dok. nr 125: Łyst o W. Hrynyka do o. M. Ripeckoho, 11 VIII 1957 r., s. 167. „Ks. Boziuk czyni starania by otrzymać Szczecinek. Był już u [biskupów] Bensch i Wilczyńskiego w tej sprawie” – ks. Hrynyk uzupełniał tę informację miesiąc później – ibidem, dok. nr 126: Łyst o W. Hrynyka do o. M. Ripeckoho, 5 IX 1957 r., s. 168.

więc przyjął propozycję bp. Wilczyńskiego podjęcia pracy wśród grekokatolików na Warmii i Mazurach i skierowany został do Asun – niedużej miejscowości w pow. kętrzyńskim zamieszkaanej w większości przez osadników z akcji „Wisła”<sup>99</sup>. „[ego] E[kscelencja] Tomasz Wilczyński Biskup Warmiński powierza mi duszpasterstwo nad wiernymi obrz[ądku] grekokatolickiego na terenie parafii Srokowo-Barciany w Assanach – pisał ks. Boziuk do prymasa. – Uprzejmie proszę Jego Eminencję o przywilej birytualizmu”<sup>100</sup>. Prawdopodobnie decyzja ta została podjęta przez bp. Wilczyńskiego wbrew projektom ks. Hrynyka. „Gdzie te Asuny? Koło Reszła, czy koło Kętrzyna? – pytał on w liście ks. Ripeckiego. – Myślę że ciężko będzie znaleźć tylu księży, żeby wystarczyło i na Asuny. Dobrze byłoby przyłączyć je do Reszła albo Kętrzyna. Ks. Boziuk nie przyjechał do mnie na święto, ani nie odpowiedział na moją propozycję by obsługiwał [też] Kętrzyn”<sup>101</sup>.

Asuny były – jak już wspomniano – przygraniczną miejscowością zamieszkaane w większości przez Ukraińców<sup>102</sup>. Przez długie lata ich mieszkańcy nie mogli doczekać się nabożeństw w obrządku wschodnim<sup>103</sup>. Z konieczności większość z nich uczęszczała więc do łacińskiego kościoła w niedalekich Mołtajnach, inni – bardziej zdeterminowani, by zachować własny obrządek – dojeżdżali niekiedy do ks. Ripeckiego w Chrzanowie lub do prawosławnej cerkwi w Korszach. Nic więc dziwnego, że wiadomość o przyjeździe grekokatolickiego kapłana przyjęli z entuzjazmem. „Czekaliśmy z radością każdego dnia – wspominał po latach Jan Baran – lecz ks. Boziuk mógł przyjechać dopiero na prowody [poniedziałek lub wtorek po Wielkanocy – I.H.]”<sup>104</sup>. Początkowo duchowny nie mógł spełniać wszystkich sakramentów, dopiero 17 października 1958 r. – zgodnie z kolejnym prymasowskim dekretem – znalazł się w gronie szesnastu kapłanów grekokatolickich, którzy mogli udzielać chrztów, błogosławić małżeństwa, odprawiać nabożeństwa pogrzebowe i udzielać innych posług kapłańskich. Od tego też momentu ks. Boziuk miał obowiązek prowadzić księgę kościelne.

Posługa duszpasterska w Asunach nie należała do obowiązków łatwych. Nieduża, leżąca na uboczu, z utrudnionym (zwłaszcza zimą) dojazdem, wieś z pewnością nie była spełnieniem ambicji ks. Boziuka. Prawdopodobnie na nastawienie księdza do pracy w tej miejscowości nie wpływały pozytywnie warunki, jakie musiał dzielić ze swymi wiernymi. Dlatego też stosunkowo szybko zaczął myśleć o zmianie miejsca zamieszkania. „Nie ma najmniejszego sensu czy dla mnie czy dla innego księdza mieszkać w Asunach – pisał wiosną 1960 r. do Kurii w Olsztynie. – To że tu jest to jeszcze za mało. Musiałyby być więcej ludzi, co jednak jest niemożliwym bo Asuny i oko-

<sup>99</sup> Asuny (niem. Assauen, po 1945 r. powszechnie używano nazwy Assany) były jedną z tych miejscowości, gdzie nie zrealizowano wytycznych z 1947 r. dotyczących rozproszenia Ukraińców.

<sup>100</sup> APP, Teczka „Birytualizm” – bez sygnatury, Pismo ks. W. Boziuka do prymasa S. Wyszyńskiego, 30 IV 1958 r., [b.p.]. Dokument taki kapłan otrzymał niespełna miesiąc później, zob. ibidem, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. W. Boziuka, 24 V 1958 r., [b.p.]. Zdaniem Anny Korzeniewskiej ks. Boziuk uzyskał zgodę prymasowską nieco wcześniej – w styczniu 1958 r., zob. A. Korzeniewska, *Władze państwowe wobec Kościoła grekokatolickiego na Warmii i Mazurach w latach 1947–1970*, w: *Kościół na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim w XV–XIX wieku. Źródła i stan badań*, red. M. Kietliński, K. Sychowicz, W. Śleszyński, Białystok 2005, s. 415.

<sup>101</sup> *Dokumenty do historii*, dok. nr 143: Łyst o. W. Hrynyka do o. M. Ripeckoho, 25 XII 1957 r., s. 187.

<sup>102</sup> Zob. m.in. T. Marciniaś, *Religijność grekokatolicka. Mazurskie przejawy niecodziennego życia*, Nomos, 1998, nr 22/23, ss. 147–149.

<sup>103</sup> Parafianie Asun już od jakiegoś czasu czynili starania w sprawie nabożeństw grekokatolickich, do tej pory kończyły się one jednak niepowodzeniem. Z kolei wiosną 1957 r. pismo m.in. w tej sprawie wysłał do olsztyńskiej Kurii ks. Ripecki z Chrzanowa – *Dokumenty do historii*, dok. nr 94: Łyst o. M. Ripeckoho do Kurii ep. T. Wilczyńskiego, 4 IV 1957 r., s. 129.

<sup>104</sup> Cyt. za: P. Kurhan, *Asunska parafija*, Kalendar „Błahowista”, 1988, s. 125.

lica leżą w strefie nadgranicznej. – – Ostatnio, 24 lutego b.r. zawieja śnieżna złapała mnie 12 km przed Asunami na otwartym polu. Samochód pocztowy zawrócił z drogi i pojechał z powrotem, a ja »cudem« dowlokłem się do domu. W domu w którym mieszkam oprócz mnie jeszcze trzy rodziny mieszka. Pięcioro dzieci od czterech miesięcy do siedmiu lat. Fakt, że dzieci mnie nie przeszkadzają, chociaż dniami i nocą płaczą, krzyczą, zwykle jak dzieci. Ale brak światła elektrycznego daje się we znaki. Tutaj można zwariować. Co robić jesienią albo zimą od godz[iny] 15.00 [do] 8.00 rano?»<sup>105</sup>. Do prośby tej ustosunkował się dziekan kętrzyński ks. Waław Radziwon, który przyznając ks. Boziukowi w pewnym sensie rację, dostrzegał też negatywne skutki ewentualnego pozytywnego rozpatrzenia tej prośby. „Istotnie warunki pracy w jakich żyje w Asunach są okropne. Ks. Boziuk, człowiek starszy, strasznie nerwowy, przebywający dotychczas na większych parafiach, czuje się tam źle. Taki stan wewnętrzny może go zupełnie doprowadzić do całkowitej ruiny nerwowej. Ale przecież tam są ludzie. Wprawdzie na miejscu jest ich stosunkowo niewiele, ale i tych nie można zostawić bez opieki kapłańskiej. Są to przecież jego współwyznawcy, nieufni względem nas»<sup>106</sup>.

Na stanowisko ks. Boziuka wpłynęły także prawdopodobnie jego relacje z proboszczem rzymskokatolickim w Mołtajnach, gdzie odbywały się nabożeństwa. Początkowo wprawdzie ich współpraca przebiegała bezkonfliktowo, jednak z czasem zaczęły się pojawiać coraz poważniejsze zgrzyty<sup>107</sup>. Ich kulminacją był skandal wywołany w połowie listopada 1959 r. przez łacińskiego kapłana, który po śmierci jednej z parafianek nie chciał zezwolić na odprawienie przez ks. Boziuka ceremonii pogrzebowej i zamknął przed konduktem kościół. „Tu już nie chodzi o zniewagę i obrzędy zgromadzonych na pogrzebie czy mojej osoby – pisał w reakcji na to wydarzenie ks. Boziuk w skardze przesłanej do Kurii w Olsztynie – ale o zniewagę obrzędu religijnego i osoby zmarłej przez kapłana katolickiego. Jest to niesłychana dyskryminacja Kościoła gr[ecko]kat[olickiego] i jego wiernych przez Kościół rzym[sko]kat[olicki]»<sup>108</sup>. Chcąc prawdopodobnie rozwiązać zaistniałą sytuację, przeznaczono dla potrzeb wyznawców obrządku wschodniego osobną kaplicę w Bajorach Małych. Także sam ks. Boziuk przeprowadził się do tej miejscowości, choć nadal dojeżdżał do Asun. Sporadycznie pomagał też innym duchownym greckokatolickim (np. kilkakrotnie odprawiał nabożeństwo w Krukłankach).

Podobne rozwiązanie (wydzielenie osobnych kaplic) zastosowano też wówczas w Dobrym Mieście pow. Lidzbark Warmiński i Oстрыm Bardzie pow. Bartoszyce. To z kolei wzbudziło protesty władz partyjno-administracyjnych, które skierowały w tej sprawie pismo do olsztyńskiej Kurii. „Nabożeństwa w obrządku greckokat[olickim] miały odbywać się w dniach i godzinach ustalonych przez aministr[atorów] parafii jako dodatkowe. Jednak zasada ta nie jest przestrzegana i w niektórych miejscowościach jak np. w Assanach, Dobrym Mieście i Oстрыm Bardzie wyłączono na ten cel specjalne kaplice w wyniku czego powstały samodzielne placówki nieistniejącego w kraju Kościoła greckokatolickiego. W wyniku takiego załatwienia tej sprawy ludność praktykująca w obrządku greckokat[olickim] uważa, że »Kuria Biskupia w podanych miejscowościach erygowała samodzielne parafie Kościoła greckokat[olickiego«. W świetle powyższego Wydział do Spraw Wyznań stwierdza, że tego rodzaju postępowanie administratorów wymienionych parafii jest sprzeczne z art[ykułem] 1 Dekretu o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych

<sup>105</sup> AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka – bez sygnatury, Pismo ks. W. Boziuka do Kurii w Olsztynie, 1 III 1960 r., [b.p.].

<sup>106</sup> Ibidem, Pismo dziekana kętrzyńskiego ks. W. Radziwona do Kurii w Olsztynie, 12 III 1960 r., [b.p.].

<sup>107</sup> Nie był to przypadek odosobniony. Po odnowieniu nabożeństw greckokatolickich niejednokrotnie dochodziło do sporów i konfliktów między duchownymi obydwu obrządków. Ich tłem była zarówno pamięć o konflikcie polsko-ukraińskim w okresie wojny i pierwszych latach powojennych, jak też – a może przede wszystkim – parafialna codzienność, np. kwestia opłat i sprawowania sakramentów.

<sup>108</sup> AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka – bez sygnatury, Skarga ks. W. Boziuka do Kurii w Olsztynie, 18 XI 1959 r., [b.p.].

z dnia 31 grudnia 1956 r. – i prosi Kurię Biskupią o spowodowanie, aby odpowiedzialni za ten stan księża zaniechali takich praktyk, gdyż w przeciwnym wypadku władze wojewódzkie zmuszone będą zabronić odprawiania nabożeństw w obrządku greckokatolickim<sup>109</sup>. Mimo tej groźby, sytuacja pozostała jednak bez zmian. W maju 1963 r. ks. Hrynyk skierował do prymasa Wyszyńskiego kolejne pisma w sprawie nowych greckokatolickich punktów duszpasterskich. Wśród wymienionych tam miejscowości znalazło się m.in. Mrągowo, gdzie posługę podjąć miał ks. Boziuk<sup>110</sup>. Inicjatywa ta nie uzyskała jednak akceptacji ze strony olsztyńskiego ordynariusza bp. Wilczyńskiego. „Jeżeli nawet raz w roku została w którejkolwiek parafii Msza Św. w obrządku greckokatolickim, wierni tegoż obrządku przez cały rok czekają na »swoją« Mszę Św. i systematycznie opuszczają Mszę. Św. parafialną. – Władze wojewódzkie zagroziły zlikwidowaniem wszystkich punktów duszpasterskich, o ile bez ich zgody będą odprawiane nabożeństwa greckokatolickie w innych miejscowościach. Wierni wymienionych parafii sami zwracali się w tej sprawie tak do mnie, jak i Prezydium W[ojewódzkiej] R[ady] N[arodowej] w Olsztynie. Otrzymali odpowiedź odmowną” – uzasadniał swą decyzję hierarcha<sup>111</sup>. Kwestia ta nie została więc wówczas sfinalizowana.

Powiodła się natomiast próba utworzenia dodatkowych palcówek duszpasterskich na terenie powiatów giżyckiego i węgorzewskiego. W sprawie tej ks. Boziuka zwrócił się, prosząc o przeniesienie, do prymasa Wyszyńskiego, argumentując swój wniosek aktywnością kapłanów prawosławnych. „Uprzejmie proszę o pozwolenie na odprawianie dziesięć razy w roku Mszy Św. w obrz[ądku] gr[eko]kat[olickim] dla wiernych diecezji warmińskiej w parafiach Węgorzewo i Wydminy woj. Olsztyn – pisał w korespondencji z hierarchą. – Duchowni prawosławni, mając swobodę poruszania się po terenie, wykorzystują większe skupiska gr[eko]kat[olickie] i odprawiają swoje nabożeństwa na które zapraszają gr[eko]katolików. Nie każą im stawać się prawosławnymi, a tylko chodzić na nabożeństwa. Taki stan jest nienormalny i należy temu przeciwdziałać. Księża proboszczowie wyżej wspomnianych parafii godzą się na odprawianie Mszy Św. w obrz[ądku] gr[eko]kat[olickim] ale proszą o pozwolenie od Waszej Eminencji<sup>112</sup>. Prymas skontaktował się w tej sprawie z kurią olsztyńską, która jednak zajęła stanowisko negatywne, tłumacząc to możliwymi restrykcjami władz. „W odpowiedzi na pismo – – w sprawie odprawiania nabożeństw greckokatolickich przez ks. Włodzimierza Boziuka w Węgorzewie i Wydminach diecezji warmińskiej, Warmińska Kuria Biskupia uprzejmie wyjaśnia, że prawosławni rzeczywiście mają dużą swobodę poruszania się i sporo zamieszania wśród grekokatolików wnoszą. – – W związku z tym nasza Kuria parokrotnie starała się o powiększenie ilości punktów greckokatolickich (obecnie nabożeństwa są w 11 miejscowościach), między innymi w kościołach o których mowa w piśmie. Władze państwowe stawiają jednak trudności, motywując to tym, że istniejąca sieć punktów greckokatolickich jest wystarczająca. Kuria Biskupia nie może podejmować ryzyka udzielania zezwoleń wbrew tym ostrzeżeniom, ponieważ swego czasu zagrożono nawet zamknięciem punktów już istniejących<sup>113</sup>. Mimo to ks. Boziuk na przełomie 1963 i 1964 r. zrezygnował ostatecznie z posługi w Asunach i został zastąpiony przez jezuitę ze Świętej Lipki, birytualistę, o. Jana Czornaka.

<sup>109</sup> APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1960–1962” – bez sygnatury, Odpis pisma zastępcy kierownika RdSW PWRN w Olsztynie do Kurii w Olsztynie, 30 X 1958 r., [b.p.].

<sup>110</sup> APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1963–1965” – bez sygnatury, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 31 V 1963 r., [b.p.].

<sup>111</sup> Ibidem, Pismo bp. T. Wilczyńskiego do prymasa S. Wyszyńskiego, 6 VI 1963 r., [b.p.]. Mimo to ks. Hrynyk w kwietniu ponowił swą prośbę, zwracając uwagę, że w powiecie morąskim jest około 3500 „dusz” greckokatolickich, zob. ibidem, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 11 IV 1964 r., [b.p.].

<sup>112</sup> Ibidem, Pismo ks. W. Boziuka do prymasa S. Wyszyńskiego, 4 IX 1964 r., [b.p.].

<sup>113</sup> Ibidem, Pismo wikariusza generalnego ks. M. Karpińskiego (?) do prymasa S. Wyszyńskiego, 19 X 1964 r., [b.p.].

Stanowisko w sprawie nowych placówek duszpasterskich zajął także w styczniu 1965 r. ks. Hrynyk, postulując utworzenie w diecezji warmińskiej sześciu nowych punktów. Wśród nich były też Węgorzewo, Wydminy i Pozezdrze, gdzie „zgadza się dojeżdżać ks. Boziuk Włodzimierz z Bajor M[ałych] pow. Kętrzyn (już odprawiał [w Węgorzewie – I.H.] 1 Mszę Św[iętą]”<sup>114</sup>. Ostatecznie od 12 lutego 1965 r. ks. Boziuk, mieszkając ciągle w Bajorach Małych, zaczął sporadycznie (najczęściej w większe święta wypadające w środku tygodnia) odprawiać nabożeństwa w rzymskokatolickich kościołach w Węgorzewie i Miłkach pow. Giżycko<sup>115</sup>. Kilka miesięcy później odprawił też prawdopodobnie kilka razy nabożeństwo w Reszlu, lecz nie zdobył – z nieznanych powodów – przychylności miejscowych katolików obrządku wschodniego<sup>116</sup>.

W 1967 r. pojawił się więc pomysł, by ks. Boziuk ponownie objął stałe duszpasterstwo w Asunach. Związane to było z odejściem o. Czornaka, który znalazł się w ostrym konflikcie z bohaterem niniejszego tekstu i znaczną częścią wiernych. „W Asunach awantury – pisał ks. Boziuk do Kurii w Olsztynie. – Chcą odebrać klucz do kościoła od o. Czornaka. Znosi się na jakąś prowokację. Albo kościół zostanie zamknięty w ogóle z powodu nieporozumienia i zamieszek, albo przyznany innemu wyznaniu. Nie mam pewności czy opanuję sytuację, proszę aby ktoś przyjechał z Kurii biskupiej”<sup>117</sup>. W zaistniałej sytuacji 30 kwietnia 1967 r. w Asunach pojawił się z wizytacją ks. Stanisław Lachowicz. Jak wynika z przedstawionego przez niego sprawozdania, ukraińscy wierni z Asun zarzucali o. Czornakowi nieznaną rytę greckokatolickiego i brak taktu. Z kolei o Czornak uważał, że przyczyną całej sytuacji był głównie „nacionalizm” wiernych i ks. Boziuk. Ten ostatni cieszył się zresztą większym poparciem wiernych niż jego antagonista. „Wizualna sytuacja w kościele w Asunach w dniu 30 kwietnia, pierwszy dzień Wielkanocy, o. Czornak odprawia rano rezurekcję – ilość wiernych około 20 osób. Ks. Boziuk odprawia o godz. jedenastej – pełna świątynia. Najmniej 500 osób”<sup>118</sup>. Ostatecznie więc o. Czornak został zwolniony z tej placówki<sup>119</sup>. Nie oznaczało to jednak, że ks. Boziuk mógł powrócić do swych dawnych parafian. Sprzeciwił się temu nowy ordynariusz diecezji warmińskiej bp. Józef Drzazga<sup>120</sup>. Dlatego

<sup>114</sup> Ibidem, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 29 I 1965 r., [b.p.].

<sup>115</sup> I. Harasim, *Bazylianie w Polsce w latach 1945–1985*, Warszawa 1988, s. 104 i 106 (mps w zbiorach archiwum klasztoru oo. Bazylianów w Warszawie); idem, *Wasylijski monastyr u Wenhożewi (do istoriji monastyrja ta parafiji)*, Kalendar „Błahowista”, 2006, s. 101.

<sup>116</sup> „Na skutek wielu skarg uprzejmie zawiadamiam, iż ogół katolików obrządku greckokatolickiego kategorycznie żąda aby przewielebny ksiądz więcej nigdy z nabożeństwami do Reszla nie przybywał” – pisał do kapłana miejscowy proboszcz – AAW, K XXV1, Teczka „Greckokatolicy”, List ks. G. Rudnickiego do ks. W. Boziuka, 12 XI 1965 r., [b.p.].

<sup>117</sup> AAW, Teczka „Greckokatolicy 1966–1972” – bez sygnatury, Pismo ks. W. Boziuka do Kurii w Olsztynie, 24 IV 1967 r., [b.p.].

<sup>118</sup> Ibidem, Pismo ks. S. Lachowicza do ordynariusza olsztyńskiego, 4 V 1967 r., [b.p.].

<sup>119</sup> AAW, K XXV1, Teczka „Greckokatolicy”, podziękowanie bp. J. Drzazgi dla o. J. Czornaka, 11 XI 1967 r., [b.p.].

<sup>120</sup> „Przed przybyciem do Asun ks. Jana Czornaka placówką opiekował się ks. Włodzimierz Boziuk zam[ieszkały] w Bajorach Wielkich pow. Kętrzyn – pisał do prymasa bp. Drzazga. – Niestety opieka ta była niedostateczna. Ks. Włodzimierz Boziuk niejednokrotnie nie dojeżdżał w niedziele i święta do Asun. Na skutek tego istniało duże niebezpieczeństwo zajęcia kościoła przez duchownego prawosławnego. Po odejściu z Asun ks. Jana Czornaka nie wydaje się aby ks. Włodzimierz Boziuk mógł należycie prowadzić duszpasterstwo w tej palcówce. Mieszka on w Bajorach Wielkich pow. Kętrzyn, odległych dwanaście kilometrów od Asun. Ma na miejscu kaplicę w której prowadzi duszpasterstwo ludności obrządku greckokatolickiego, dojeżdżając sporadycznie do różnych punktów duszpasterskich w tu[tejszej] diecezji. Do Asun jest zrażony, a ludność tamtejsza jest zrażona do niego” – Ibidem, Pismo bp. J. Drzazgi do prymasa S. Wyszyńskiego, 14 XI 1967 r., [b.p.]. Niemal rok później prymas, zgodnie z sugestiami bp. Drzazgi, negatywnie odniósł się do propozycji ks. Hrynyka uhonorowania ks. Boziuka przywilejem diecezjalnym – noszenia pelerynki i podwójnych rękawów – choć zaaprobował takie wyróżnienie dla ks. Usckiego i udzielił specjalnego podziękowania ks. Bazylemu Oszczypce, por. APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1968” – bez sygnatury, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego z odręcznymi adnotacjami adresata, 3 VIII 1968 r., [b.p.]; ibidem, Pismo bp. J. Drzazgi do prymasa S. Wyszyńskiego, 2 IX 1968 r., [b.p.]; ibidem, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do ks. B. Oszczypko, 7 IX 1968 r., b.p.; ibidem, Dekret prymasa S. Wyszyńskiego dla ks. E. Usckiego, 10 IX 1968 r., [b.p.].

też ostatecznie pozostał w Bajorach Małych do swej śmierci, przydzielono mu jednak do obsługi placówkę duszpasterską w Reszlu<sup>121</sup>.

Pełnią posługę w obrządku wschodnim, ks. Boziuk stał się „figurantem” aparatu bezpieczeństwa, tzn. osobą, którą rozpracowywano i na którą gromadzono różnego rodzaju materiały. Próbowano go też ponownie pozyskać do działań agenturalnych. „Ks. Boziuk Włodzimierz był werbowany w 1947 r. i [później] odmówił współpracy. Należy zbadać możliwości przewerbunku” – stwierdzono w połowie 1960 r. w planie pracy sporządzonym w Departamencie III MSW<sup>122</sup>. Być może krok ten podyktowany był zintensyfikowaniem ówczesnych działań bezpieczeństwa wobec duchowieństwa greckokatolickiego, które postrzegane było jako jeden z głównych czynników „nastrojów nacjonalistycznych” wśród Ukraińców<sup>123</sup>. W każdym razie zalecenie to wprowadzono w życie, jednak jego efekty nie dały pożądanych rezultatów. „Przeprowadzono również rozmowę z ks. Boziukiem Włodzimierzem podczas której próbowano skłonić go do dalszej z nami współpracy – raportował pod koniec 1960 r. przełożonym w Warszawie ppłk Mieczysław Targielski, naczelnik Wydziału III KW MO w Olsztynie. – Podczas rozmowy [ksiądz] zachowywał się dość przychylnie, wyraził też chęć by raz na miesiąc spotykać się z nim, lecz pod takim warunkiem, że spotkania odbywane będą u niego na plebanii, gdyż on na żadne gdzie indziej organizowane spotkania przychodził nie będzie. Wobec takiej sytuacji zgodzono się raz na miesiąc odwiedzać go i w ten sposób podtrzymywać kontakt obywatelski. Tym bardziej będzie to dla nas dość cennym, gdyż postradaliśmy [tak w oryginale – I.H.] posiadanego dotychczas jedynego po klerze obrządku greckiego tw »Ren«, który wywodził się z tw księżowskich. Tw »Ren« został ponownie przejęty przez pracownika Wydz[iału] V Dep[artamentu] II MSW<sup>124</sup>. Nie wiadomo, niestety, czy do tych spotkań doszło, a jeżeli tak to, jakie były ich efekty. Najprawdopodobniej jednak kapłanowi udało się tym razem nie dać wplątać w ścisłe kontakty z bezpieką.

Ks. Boziuk zmarł 28 lipca 1969 r. w Mrągowie. Pochowany został trzy dni później – być może zgodnie ze swą ostatnią wolą – na cmentarzu komunalnym w Baniach Mazurskich<sup>125</sup>. W pogrzebie brał udział ks. Hrynyk, grupa kapłanów obydwu obrządków i wierni.

### Zamiast podsumowania

Ks. Włodzimierz Boziuk był bez wątpienia postacią tragiczną. Kapłanem, którego nie omiły bolesne przeżycia i okoliczności zmuszające do podejmowania niełatwych często wyborów.

<sup>121</sup> A. Korzeniewska, *Władze państwowe*, s. 416.

<sup>122</sup> AIPN, 01283/1604, Ramowy plan usprawnienia pracy operacyjnej po zagadnieniu kleru greckokatolickiego, 23 V 1960 r., [b.p.] – mikr. V14-61G-8/-6. Ponownie wniosek ten pojawił się kilka miesięcy później w piśmie zastępcy naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW ppłk. Teodora Szumańskiego do naczelnika Wydziału III KW MO w Olsztynie ppłk. Mieczysława Targielskiego. „W sprawie ks. Boziuka Włodzimierza, który był werbowany w 1947 r. i [później] odmówił współpracy, należy przygotować i przeprowadzić rozmowy z nim celem podjęcia dalszej współpracy” – stwierdzano w owym dokumencie – ibidem, Pismo ppłk. T. Szumańskiego do naczelnika Wydziału III KW MO w Olsztynie, 13 IX 1960 r., [b.p.] – mikr. V14-61G-8/-4.

<sup>123</sup> „Na utrzymywanie się nastrojów nacjonalistycznych wśród mniejszości ukraińskiej wpływał kler greckokatolicki, który zmierza do rozbudowy placówek kultu religijnego i skupienia wokół siebie ludności ukraińskiej” – stwierdzono w jednym z powstałych wówczas dokumentów – AIPN, MSW II, 4393, Sprawozdanie Departamentu III MSW za 1960 r., [b.d.], k. 23.

<sup>124</sup> Ibidem, Notatka informacyjna naczelnika Wydziału III KW MO w Olsztynie ppłk. M. Targielskiego dla naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW, 19 XI 1960 r., [b.p.] – mikr. V14-61G-8/-4.

<sup>125</sup> AAW, Akta osobowe ks. W. Boziuka – bez sygnatury, Telegram z informacją o śmierci kapłana i dacie pogrzebu, 28 VII 1969 r., [b.p.].

Traumatycznym cieniem na jego powojennych losach kładły się nie tylko wydarzenia, których doświadczył w czasie wojny i pierwszych latach powojennych w Rajskim, ale przede wszystkim pamięć o COP w Jaworznie. Ze wszystkich uwięzionych tam kapłanów okazał się chyba najmniej odporny na stosowane tam szykany i tortury. Konsekwencją zaś było uwikłanie we współpracę z komunistycznym aparatem bezpieczeństwa. Jako informator „Mały” donosił na współwięźniów, przyczyniając się, być może, do dalszych cierpień osób, które znalazły się w jego donosach<sup>126</sup>. Pamiętać jednak należy, czym w rzeczywistości było miejsce odosobnienia w Jaworznie. Dlatego też nie można – w mniemaniu piszącego te słowa – czynić ks. Boziukowi zarzutów, że zgodził się współpracować z bezpieką, by wydostać się za druty obozu. Nie był on zresztą jedynym więźniem, który ratując życie i zdrowie, zdecydował się na taki krok. Na korzyść duchownego przemawia też fakt, że po odzyskaniu wolności starał się stopniowo wydostać z owego uwikłania i cel ten w końcu osiągnął.

Także obozowymi przeżyciami należy chyba tłumaczyć stosunek ks. Boziuka do wiernych greckokatolickich w Baniach Mazurskich. Jego gwałtowność, porywczosć i strach przed ponownym oskarżeniem o „ukraiński nacjonalizm” spowodowały że nie potrafił lub nie chciał porozumieć się z częścią swych wiernych. Ci z kolei, chcąc bronić własnej narodowościowej i wyznaniowej tożsamości, języka i kultury oczekiwali od swego kapłana przynajmniej moralnego wsparcia. Zaogniający się spór doprowadził w konsekwencji do skazania duchownego. Ten niepotrzebny, opisany wyżej, konflikt spowodował też, że i dzisiaj kapłan nie jest postrzegany jednoznacznie przez osoby, które się wówczas z nim zetknęły. Obraz ks. Boziuka byłby jednak daleko niepełny, gdyby nie uwzględnił jego postawy po 1957 r. To właśnie dzięki niemu powstało duszpasterstwo w Asunach, Bajorach Małych i Węgorzewie, gdzie po jego śmierci posługę duszpasterską pełnili jego następcy. W tym okresie swej aktywności zapisał się we wspomnieniach wiernych jako gorliwy kapłan i oddany duszpasterz<sup>127</sup>.

Przykład księdza Boziuka pokazuje, jak trudno analizować losy i postawy duchownych Kościoła greckokatolickiego w powojennej Polsce. Jest też znakomitą ilustracją, że niekiedy przedstawiane postacie wymykają się uproszczonym i pochopnym sądom. Niech konstatacja ta służy wszystkim innym badaczom, którzy podejmą dalszy trud zgłębiania owej problematyki zgodnie z zasadą *sine ira et studio*.

---

<sup>126</sup> Wymieniony wcześniej ks. Kolankowski został skazany 4 V 1948 r. przez WSR w Krakowie na 10 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat oraz pozbawienie mienia na rzecz skarbu państwa. Przetrzymany był w więzieniu w Sztumie, gdzie zmarł 27 VII 1953 r. Według akt sprawy zgon nastąpił w szpitalu więziennym z powodu niewydolności układu krążenia, choć w literaturze przedmiotu można też odnaleźć informacje, że duchowny został zamordowany przez więziennych strażników (utopiony w przeciwpożarowej beczce z wodą).

<sup>127</sup> O tym, że działalność księdza była nieprzychylnie traktowana przez władze komunistyczne, świadczyć może to, że tuż po pogrzebie ks. Boziuka podjęto próbę przejścia kaplicy i mieszkania zmarłego kapłana, chcąc zlikwidować w ten sposób duszpasterstwo w katolickim obrządku wschodnim, zob. APP, Teczka „Księża obrządku wschodniego 1969–1970” – bez sygnatury, Pismo ks. B. Hrynyka do prymasa S. Wyszyńskiego, 4 VIII 1969 r., [b.p.]; ibidem, Pismo bp. J. Drzazgi do prymasa S. Wyszyńskiego, 6 VIII 1969 r., [b.p.].



## Wykaz skrótów

AAN	-	Archiwum Akt Nowych
AAW	-	Archiwum Archidiecezji Warmińskiej (obr. rzymskokatolickiego)
AIPN	-	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Bi	-	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku
AIPN Kr	-	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie
AIPN Ol	-	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku, delegatura w Olsztynie
APO	-	Archiwum Państwowe w Olsztynie
APP	-	Archiwum Prymasa Polski
COP	-	Centralny Obóz Pracy
KC PZPR	-	Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KGEP	-	Komisja Główna Episkopatu Polski
KOP	-	Korpus Ochrony Pogranicza
KW MO	-	Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
KW PZPR	-	Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
MBP	-	Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MSW	-	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MZO	-	Ministerstwo Ziem Odzyskanych
OUN	-	Orhanizacja Ukraińskich Nacjonalistów (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów)
PGRN	-	Prezydium Gminnej Rady Narodowej
PKWN	-	Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PPRN	-	Prezydium Powiatowej Rady Narodowej
PRL	-	Polska Rzeczpospolita Ludowa
PUBP	-	Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PUdsBP	-	Powiatowy Urząd do spraw Bezpieczeństwa Publicznego
PWRN	-	Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
RdSW	-	Referat do Spraw Wyznań
SB	-	Służba Bezpieczeństwa
SB OUN	-	Służba Bezpeky Orhanizaciji Ukraińskich Nacjonalistów (Służba Bezpieczeństwa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów)
UB	-	Urząd Bezpieczeństwa
UdSW	-	Urząd do Spraw Wyznań
UPA	-	Ukraińska Powstancza Armija (Ukraińska Powstańcza Armia)
USRR	-	Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka
WBP	-	Wojska Bezpieczeństwa Wewnętrznego
WOP	-	Wojska Ochrony Pogranicza
WP	-	Wojsko Polskie
WSR	-	Wojskowy Sąd Rejonowy
WUBP	-	Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego



**Igor Hałagida, Der griechisch-katholische Priester Włodzimierz Boziuk (1913–1969) und sein kompliziertes Schicksal in der Volksrepublik Polen**

## Zusammenfassung

Der griechisch-katholische Geistliche Włodzimierz Boziuk (1913–1969) war einer jener Priester, auf deren Schicksal in beträchtlichem Maße die Ereignisse des Zweiten Weltkrieges und der ersten Nachkriegsjahre lasteten. Der 1937 geweihte Priester war zunächst Vikar in Wołcze Górne, Kreis Turka, (1937–1939) und im Folgenden Vikar und Propst in Rąjskie, Kreis Lesko, (1939–1947). Während der Okkupation wurde er von der deutschen Obrigkeit mit Misstrauen betrachtet. Auch der ukrainische Untergrund, dessen Aktivitäten er – wahrscheinlich – verurteilte, schenkte ihm kein Vertrauen. Trotzdem wurde Pfarrer Boziuk im April 1947 der Zusammenarbeit mit der Ukrainischen Aufstandsarmee angeklagt und während der Aktion „Weichsel“ im Zentralen Arbeitslager in Jaworzno festgehalten, von wo er im September desselben Jahres entlassen wurde. Inkardiniert in die Diözese Ermland, versah er in den folgenden Jahren den seelsorgerlichen Dienst zunächst nach römisch-katholischem Ritus. Die Lagererlebnisse hatten zur Folge, dass er keine Gottesdienste nach dem östlichen Ritus halten wollte, worum ihn die Gläubigen (griechisch-katholische Ukrainer, die im Rahmen der Aktion „Weichsel“ nach Masuren umgesiedelt worden waren) mehrfach baten. Dies führte bisweilen zu unnötigen und skandalösen Streitereien. Noch im Jahr 1947 wurde Pfarrer Boziuk von Beamten des kommunistischen Sicherheitsapparates zur Mitarbeit angeworben. Als ihr Informator benutzte er das Pseudonym „Mały“ („Kleiner“). Dem Geistlichen gelang es jedoch, sich nach einigen Jahren aus dieser Verstrickung zu befreien. Nachdem in Polen wieder griechisch-katholische Gottesdienste eingeführt wurden, kehrte Pfarrer Boziuk zum östlichen Ritus zurück. Aus diesem Abschnitt seines Lebens ist er der Nachwelt als eifriger Priester und hingebungsvoller Seelsorger in Erinnerung.

*Übersetzt von Krystyna Schultheiss*